Nr 115. Kraków, Niedziela 19 Maja 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 18 maja.

Zaszczytne, ale nad wyraz ciężkie zadanie włożył monarcha na barki hr. Agenora Gołuchowskiego. Ciężar zadania widoczny jest każdemu, kto z uwagą śledził przebiegu długiego i dramatycznego przesilenia, zamkniętego ustąpieniem hr. Kalnokyego. Tenże przebieg przesilenia wskazuje także, w czem właściwa, główna i największa, jak na teraz nawet wyłączna trudność stanowiska hr. Gołuchowskiego. Nie wskutek staré lub niepowodzeń zagranicznych, ale w następstwie konfliktu między jedną połową monarchii a jej całością, upadł poprzednik hr. Gołuchowskiego. Trudność więc leży nie zewnątrz, ale wewnątrz monarchii.

Na zewnątrz akcya nowego ministra polegać musi na utrzymywaniu i wzmacnianiu obecnego stanowiska państwa: więc na utrzymaniu trójprzymierza i zachowaniu dobrych, przyjaznych stosunków z Rosyą. W tem zadaniu wyczerpuje się jedyny, możliwy na przyszłość program austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych. Zadanie ważne, ułatwione tradycyą, któremu potrafi z pewnością odpowiedzieć hr. Gołuchowski, znany, jako mąż stanu wytrawny, spokojny, bystry i doświadczony. Wszystkie też bez wyjątku ludy Austro-Węgier pragną, aby spełnienie się tej zewnętrzej strony zadania powiodło się jak najlepiej nowemu kierownikowi zagranicznej polityki monarchii.

O czekających go trudnościach wewnętrznych mówić dziś zbyteczna: świeżo mamy wszyscy w pamięci dzieje ostatniego przesilenia. Nie trzeba wszakże zapominać z drugiej strony, że sam fakt upadku hrabiego Kalnokyego nie może nie oddziałać uspokajająco na wzburzone fale węgierskiej polityki. Potrzeba tylko trochę dobrej woli z tamtej strony Litawy, aby raz wreszcie nastąpiło uspokojenie, którego tak wyraźnie domaga się dobro, powaga i przyszłość monarchii. Węgrzy swem zachowaniem się wobec nowego ministra okażą dopiero, czego właściwie chcą; udowodnią, czy naprawdę dążą tylko do celu oficyalnie wskazanego i bronionego, czy też sam ten cel jest tylko środkiem do celów dalszych, dotykających już najgłębszych podwalin ustroju prawno-politycznego monarchii habsburskiej.

Dla Polaków w Austryi nominacya hrabiego Gołuchowskiego może oczywiście mieć tylko pośrednie znaczenie, które wskażemy poniżej. Bezpośrednio jest narodowość austryacko-węgierskiego ministra spraw zagranicznych dla nas rzeczą obojętną. Ktokolwiek nim jest, może — z większą lub mniejszą zręcznością, z większym lub mniejszym sukcesem — prowadzić jednę tylko zagraniczną politykę: ani węgierską, ani czeską, ani niemiecką, ani polską, ale tylko austryacką. Wiedzą to zarówno dobrze w Wiedniu, jak w Berlinie i Petersburgu, i dlatego też, wspominając o powodach trudności, które napotkać może hr. Gołuchowski z zewnątrz, nie wspomnieliśmy nawet, jakoby trudność jakakolwiek nasunąć się mogła z tego powodu, że jest Polakiem.

I to jest właśnie jedynym — widzimy jak dalekim i pośrednim — powodem specyalnego zadowolenia, jakie odczuwają Polacy w Austryi z nominacyi hr. Gołuchowskiego: to, że najroztropniejszy i najprzezorniejszy z monarchów z całym spokojem może losy zagranicznej polityki złożyć w ręce dyplomaty pochodzenia polskiego, bez jakiejkolwiek obawy, iżby przez to narażoną być mogła w czemkolwiek dotychczasowa pokojowa polityka państwa. Byłoby mylnem w nominacyi tej widzieć coś więcej nad powołanie do władzy człowieka, uważanego za najzdolniejszego do jej wykonywania, bez względu na to, że należy do narodowości polskiej. Ale to nie wyklucza zadowolenia, iż w Austryi i wobec zagranicy przypadkowa ta okoliczność nie jest przeszkodą i zawadą żadną.

Jeśli zaś, jak mamy prawo ufać, zadania, które objął, dokona hr. Agenor Gołuchowski szczęśliwie, w takim razie, po latach, do tej jedynej z naszego stanowiska korzyści przybędzie jeszcze jedna i pocieszająca: przybędzie tylko nowy dowód, że wśród społeczeństwa naszego, odkąd założyło sobie stać się czynnikiem ładu i spokoju w życiu publicznem państw, w których mu żyć przyszło, znajdują się też coraz to nowe osobistości wybitne, umiejące temu zadaniu odpowiedzieć.

Uważaliśmy za potrzebne poświęcić tej kwestyi narodowości nowego kanclerza Austro-Węgier słów kilka, jako odpowiedź z góry na nieuniknione enuncyacye „naszych najserdeczniejszych“, gotowych, wbrew logice faktów, uważać nominacyę najświeższą za jakąś najświeższą „zdobycz“ narodową Polaków.

Najnowszy ukaz, ograniczający prawo nabywania i dzierżawienia ruchomości poza obrębem miast na Wołyniu, uzupełnia i wykończa prawodawstwo represyjne, tak bujnie rozwinięte za rządów Aleksandra III. Ukaz ten wprawdzie ogranicza się tylko do jednej prowincyi, nie osłabia to jednak okrutnej niesprawiedliwości, która go cechuje. — Jestto oczywiście dzieło tej samej polityki i tych samych ludzi, którzy prześladowanie żywiołu polskiego ujęli w system prawodawczy, będący unikatem w dziejach europejskiej cywilizacyi. Od poprzednich rozporządzeń tego rodzaju różni się ukaz wołyński w dwóch punktach. Niema w nim owego niesłychanego postanowienia, zawartego w ukazach Aleksandra III, łamiącego prawa już nabyte, ale za to po raz pierwszy ograniczenie praw obywatelskich rozciągnięto specyalnie do osób „przybyłych z nadwiślańskiego kraju“, czyli, mówiąc zrozumiałym językiem, do mieszkańców Królestwa Polskiego.

Aby dobrze zrozumieć doniosłość i znaczenie nowego ukazu, trzeba sobie uprzytomnić stosunki prowincyi, dla której go wydano.

Wołyń, sąsiadujący szerokim pasem ziemi z Królestwem Polskiem, grawituje ekonomicznie i cywilizacyjnie na zachód, a to nie wskutek „polskiej intrygi“, jak chcą rosyjskie dzienniki, ale poprostu z powodu swego geograficznego położenia i historycznego rozwoju. To też pomiędzy obu brzegami średniego Bugu odbywa się nieustanna wymiana ludzi i produktów, a bezrolna ludność Królestwa Polskiego, pracowita, skrzętna i mało wymagająca, chętnie się osiedlała w pogranicznych powiatach Wołynia, gdzie wielu obywateli, ulegając ekonomicznej konieczności, parcelowało swoje majątki. Oprócz tego, w okolicach Dubna, Równego i Żytomierza powstały liczne osady czeskie, których powstawanie rząd rosyjski silnie popierał po roku 1863. Do Czechów przyłączyli się Niemcy, kolonizujący leśne rubieże wołyńskiego Polesia — a trzeba przyznać, że ci osadnicy stanowili żywioł inteligentny i cywilizacyjny, któremu rolnictwo i przemysł Wołynia wiele ma do zawdzięczenia. Znana jest smutna historya czeskich osadników. Przyciśnięci w ostatnich czasach przez miejscową administracyę, zachęceni obietnicami rozlicznych korzyści materyalnych, przyjęli oni z największą łatwością prawosławie, a w szkołach swych wprowadzili dobrowolnie wyłącznie rosyjski wykład. Nigdy chyba wynarodowienie licznej stosunkowo ludności, należącej do cywilizowanego i uświadomionego szczepu, nie odbyło się w tak krótkim czasie.

Zachęcony przykładem Czechów, rząd rosyjski przystąpił do „nawrócenia“ Mazurów, na Wołyniu osiadłych. Tu jednak napotkał całkiem inny opór, i ani namowy, ani prześladowania, ani propaganda specyalnych „misyonarzy“ nie zdołały nakłonić tych dzielnych włościan do porzucenia wiary ojców i wyrzeczenia się swej narodowej odrębności. Przyszłość wykazała, że odstępstwo religijne i narodowe Czechów wcale się im nie opłaciło, a dziś traktuje ich rząd rosyjski z równą srogością, jak polskich włościan.

To właśnie osadnictwo „obce“ na Wołyniu zwróciło oddawna uwagę miejscowych czynowników, którzy upatrywali w niem dobry przedmiot wyzysku. Posypały się zatem korespondencye do *Mosk. Wied.* i wkrótce cała szowinistyczna prasa rosyjska podniosła wielki hałas, z powodu „niebezpieczeństwa,“ zagrażającego „ruskiej idei państwowej“ na kresach. Nieszczęście chciało, że Wołyń miał w ostatnim dziesiątku lat gubernatorów najgorszego gatunku, spekulantów i karyerowiczów, którzy pragnąc odznaczyć się gorliwością i zaskarbić względy sfer decydujących w Petersburgu, układali już dawno różne dzikie projekta ustaw, wymierzone głównie przeciwko Polakom i katolikom. Usiłowania Jankowskiego i jego następcy Suchodolskiego zostały widocznie uwieńczone pomyślnym skutkiem, a najnowszy ukaz jest oczywiście wynikiem ich raportów. Nie najmniejszą rolę przy układaniu ukazu musiał odgrywać Pobiedonoscew, który kilkakrotnie osobiście Wołyń odwiedzał, odbywając „pobożne pielgrzymki“ do Poczajowa, gdzie urządził centrum prawosławnej propagandy, sięgającej nawet do Galicyi.

Taka jest historya powstania ostatniego ukazu. Pozbawia on zatem prawa nabywania i dzierżawienia ziemi po za obrębem miast — wszystkich osadników Mazurów, Lachów i Niemców, zarówno tych, którzy przyjęli rosyjskie poddaństwo, jak i tych, którzy zawsze byli poddanymi rosyjskimi; i stwarza niejako wewnątrz państwa granice polityczne, oddzielając specyalnemi prawami jednę prowincyę od drugiej. Następstwa tego zakazu nie odrazu dadzą się uczuć, będą jednak tem dotkliwsze, gdyż odbiją się na całem gospodarstwie rolnem rozległego Wołynia. Trzeba bowiem wiedzieć, że właśnie ci osadnicy trudnili się na wielką skalę dzierżawieniem większych dóbr, które bez nich utracą znaczną część swej wartości. Dalej parcelacya, która była dotychczas w wielu wypadkach dla obywateli ziemskich jedynym środkiem ocalenia przynajmniej części ojcowizny, ustanie zupełnie. Ale najniebezpieczniejszem postanowieniem nowego prawa jest pełnomocnictwo, udzielone gubernatorowi wołyńskiemu, wydalania z tej prowincyi pewnych kategoryj osób i unieważnienia umów, „sprzeciwiających“ się przepisom ukazu. Postanowienie to otwiera szerokie pole dla najstraszniejszych nadużyć, dla najokropniejszej samowoli rozpasanego czynownictwa.

Mieszkańcy Królestwa Polskiego, związani rozlicznymi stosunkami rodzinnymi i ekonomicznymi z Wołyniem, będą obecnie niemal wykluczeni z tej prowincyi, gdyż choćby nawet przepisów ukazu nie naruszali, to i tak administracya miejscowa znajdzie pretekst do wyrządzania im rozlicznych szykan. Nawiasem mówiąc, Rosyanie, posiadający obecnie majątki na Wołyniu, są również narażeni na straty z powodu nowego ukazu; — z drugiej jednak strony spadek cen ziemi pozwoli czynownikom różnego gatunku zakupywać dobra, obdłużać je powyżej wartości i robić w ten sposób „dobre interesa.“ Ten to nawet jest główny cel ukazu, bo trudno przypuszczać, aby ktokolwiek w Petersburgu mógł na seryo wierzyć, że na Wołyniu da się rozwinąć osadnictwo czysto rosyjskie; byłoby to bowiem sprzeczne z naturalnemi prawami, rządzącemi ruchem emigracyjnym, gdyby włościanie z okolic mało zaludnionych przesiedlali się do okolic, posiadających gęstą ludność i glebę równie mało urodzajną.

W ogólności z jakiegokolwiek punktu widzenia będziemy się zapatrywać na najnowszy prawodawczy wytwór Pobiedonoscewa i jego spólników, przedstawi się on zawsze jako ciężkie naruszenie elementarnych praw ekonomicznych, jako wynik dzikiej plemiennej nienawiści, jako niegodna robota ludzi, pozbawionych wszelkich moralnych podstaw, którzy nadużywają swego wpływu dla zadowolnienia swych złowrogich instynktów i swych majątkowych spekulacyj. Ufać należy, że dzieło ich, jak każde dzieło zniszczenia, trwałem być nie może.

Korespondencya „Czasu“.

Ze wsi 10 maja.

(W sprawie wychowania nauczycieli ludowych).

Obiecałem w poprzednim liście podać parę szczegółów z przebiegu sprawy internatów w Sejmie galicyjskim. Zaczerpnięte są ze sprawozdań urzędowych, które powinny być znane dość powszechnie, a jednak w zestawieniu razem składają się na obraz naszych stosunków dla niejednego może nowy, a istotnie ciekawy.

W r. 1872 posłowie Dunajewski, Majer, Tarnowski, ś. p. Szujski, ś. p. Paszkowski i inni postawili w Sejmie wniosek, aby Wydział kraj. otrzymał polecenie przygotowania na najbliższą sesyę projektu urządzenia internatów przy Seminaryach nauczycielskich, „celem dostarczenia krajowi dostatecznej liczby nietylko co do wiedzy należycie wykształconych, ale pod względem religijnym i moralnym odpowiednio wychowanych nauczycieli“.

Ci sami wnieśli wówczas także, aby nauczyciel ludowy jako pierwszą płacę po egzaminie dojrzałości otrzymał 300 złr. Jak wiadomo dopiero bardzo niedawno udało się uzyskać spełnienie tego tak skromnego marzenia, dzięki wiceprezydentowi Rady szkolnej, p. Bobrzyńskiemu.

Oba wnioski wówczas odesłano do sejmowej komisyi edukacyjnej i więcej już o nich mowy nie było. Sprawę internatów poruszył na nowo ś. p. Paweł Popiel. Wraz z towarzyszami pp.: Szujskim, Zyblikiewiczem, Dunajewskim, Józefem Badenim i Zollem, postawił wniosek bliżej określony i wprost do praktycznego rozwiązania rzeczy dążący: urządzenia dwóch internatów przy dwóch Seminaryach nauczycielskich, we Lwowie i w Krakowie. W motywach pięknie stwierdza, że „kto ma w ręku wychowanie ludu, ma w ręku przyszłość narodu“. Cnoty społeczne zachowały się u nas jeszcze najczyściej u ludu. Ale zły nauczyciel może te cnoty podkopać. Stosunki materyalne uczniów Sem. nauczycielskich są opłakane. Przy biedzie słyszeć ciągle od profesorów szumne frazesy o apostolstwie, kapłaństwie, to musi wyrobić u jednych próżność, u drugich gorycz. Temu zapobiedz może tylko staranne wychowanie w internatach. Będzie to najlepszem użyciem pieniędzy wydawanych na stypendya.

I znów wniosek odesłany do komisyi edukacyjnej przepadł bez wieści.

Po nowych czterech latach przerwy, ten sam Paweł Popiel, niezrażony niepowodzeniem, przypomina swój wniosek w r. 1880, dla ułatwienia jeszcze bardziej zmodyfikowany. Domaga się już tylko jednego internatu we Lwowie z 60 miejscami dla łaciników i rusinów.

Teraz już zapewne sprawa nie dała się pominąć — więc postarano się, aby ją doprowadzić do *absurdum*. Zarówno we wniosku, jak i w sprawozdaniu przychylnem komisyi edukacyjnej, dopuszczono się wielkiej niesprawiedliwości: zapomniano o żydach. Co prawda, tak mało jest żydów, poświęcających się zawodowi nauczycieli ludowych, a żaden prawowierny nie zgodziłby się na mieszkanie razem i jedzenie z jednej kuchni z chrześcianami. Mimo to poseł Goldmann podniósł protest z powodu krzywdy, jaka się dzieje jego współwyznawcom. Poparł go p. Romanowicz w imię haseł wolności i postępu. Według niego, zbytek karności jest niebezpiecznym. „Dobre Seminarya nauczycielskie — wołał z emfazą — ale nigdy klasztory, nigdy kasarnie, nigdy internaty!“ W końcu jednak ustąpił nieco z tych teoryj o zbytku karności, które w zastosowaniu do polskich stosunków wyglądały na gorzką ironię i oświadczył, że zgodziłby się na internaty, ale pod warunkiem, że będą bezwyznaniowe, bo zdaniem jego, tylko złączenie pod jednym dachem żydów, protestantów i katolików może wydać dobre rezultaty.

Dzielnie bronił internatów katolickich znakomity i zasłużony pedagog Sawczyński, który kwestyę sumiennie przestudyował na tle stosunków krajowych i zagranicznych. Większość Sejmu przyznała mu słuszność, ale w końcu uchwalono to, co u nas uchwala się zawsze najchętniej: wniosek odraczający.

Wydział krajowy, któremu polecono przygotować projekt, wystąpił też w r. 1881 z szczegółowo opracowanym wnioskiem otwarcia na rok szkolny 1882/3 „bursy“ we Lwowie dla 60 katolików wszystkich trzech obrządków.

Teraz trzeba było lepiej zorganizowanej opozycyi. Do walki przeciw internatowi tworzą koalicyę liberały, żydzi i Rusini. Posłowie Zucker i Rapoport podnieśli podobny okrzyk zgrozy w imieniu pokrzywdzonych żydów, jak, rok temu, poseł Goldmann. Rusini wystąpili z twierdzeniem, że internaty wytwarzają wśród młodzieży arystokracyę, niezgodę społeczną i narodową. Warto z tem zestawić, że w dwa lata później Rusin także p. Antoniewicz, zapomniawszy snać o tem, twierdził w tym samym Sejmie wprost przeciwnie, że internaty wytwarzają socyalistów. Widocznie jeden i drugi zarzut wypowiedziane były na wiatr, a zakład, o którym można rzec dwie tak przeciwne krytyki, z pewnością na żadną z nich nie zasługuje. Któryś znów z polskich posłów liberalnych

---

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(20) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ DRUGA.

ROZDZIAŁ XI.

Tej nocy Vinicius nie kładł się wcale. W czas jakiś po odejściu Petroniusa, gdy jęki smaganych niewolników nie mogły ukoić ani jego bólu, ani wściekłości, zebrał gromadę innych sług i na ich czele, późną już nocą, wypadł na poszukiwanie Lygii. Zwiedził dzielnicę eskwilińską, potem Suburę, Vicus Sceleratus i wszystkie przyległe zaułki. Poczem, obszedłszy Kapitol, przez most Fabriciusa przedostał się na wyspę, zaczem przebiegł część miasta zatybrzańską. Lecz była to gonitwa bez celu, gdyż sam nie miał nadziei odnalezienia Lygii i jeśli jej szukał, to głównie dlatego, by zapełnić czemkolwiek noc straszną. Jakoż wrócił do domu dopiero o świtaniu, gdy już w mieście poczęły się zjawiać wozy i muły przekupniów jarzyn i gdy piekarze otwierali już sklepy. Wróciwszy, kazał uprzątnąć ciało Gula, którego nikt nie śmiał tknąć dotąd; następnie tych niewolników, którym odbito Lygię, kazał wysłać do wiejskich ergastulów, co było karą straszniejszą niemal od śmierci; wreszcie rzuciwszy się na wysłaną ławę w atrium, począł bezładnie rozmyślać, jakim sposobem odnajdzie i zabierze Lygię.

Wyrzec się jej, stracić ją, nie zobaczyć jej więcej, wydawało mu się niepodobieństwem i na samą myśl o tem ogarniał go szał. Samowolna natura młodego żołnierza pierwszy raz w życiu trafiła na opór, na inną niezłomną wolę i wprost nie mogła pojąć, jak to być może, by ktoś śmiał stawać wpoprzek jego żądzy. Vinicius wolałby raczej, żeby świat i miasto zapadły w gruzy, niż żeby on nie miał dopiąć tego, czego chciał. Odjęto mu czarę rozkoszy niemal z przed ust, więc wydało mu się, iż spełniło się coś niesłychanego, wołającego o pomstę do praw boskich i ludzkich.

Lecz przedewszystkiem nie chciał i nie mógł się pogodzić z losem, albowiem nigdy niczego tak nie pragnął w życiu, jak Lygii. Zdawało mu się, że nie potrafi bez niej istnieć. Nie umiał sobie odpowiedzieć, co zrobiłby bez niej jutro, jakby mógł przeżyć dni następne. Chwilami porywał go na nią gniew, bliski obłędu. Chciałby ją mieć, po to, by ją bić, włóczyć za włosy do kubikulów i pastwić się nad nią, to znów porywała go straszna tęsknota za jej głosem, postacią, oczyma i czuł, że gotówby był leżeć u jej nóg. Wołał na nią, gryzł palce, obejmował głowę rękoma. Zmuszał się ze wszystkich sił, by myśleć spokojnie o jej odzyskaniu — i nie mógł. Przez głowę przelatywały mu tysiączne środki i sposoby, ale jedne od drugich szaleńsze. Wreszcie błysnęła mu myśl, że nikt inny jej nie odbił, tylko Aulus, że w najgorszym razie Aulus musiał wiedzieć, gdzie ona się ukrywa.

I zerwał się, by biedz do domu Aulusów. Jeśli mu jej nie oddadzą, jeśli nie ulękną się gróźb, pójdzie do cezara, oskarży starego wodza o nieposłuszeństwo i uzyska na niego wyrok śmierci, ale przedtem wydobędzie z nich wyznanie, gdzie jest Lygia. Lecz jeśli ją oddadzą, nawet dobrowolnie — i tak się pomści. Przyjęli go wprawdzie w dom i pielęgnowali — ale to nic! Tą jedną krzywdą uwolnili go od wszelkiej wdzięczności. Tu mściwa i zawzięta jego dusza poczęła się lubować myślą o rozpaczy Pomponii Graeciny, gdy staremu Aulusowi centurion przyniesie wyrok śmierci. Był zaś niemal pewny, że go uzyska. Pomoże mu w tem Petronius. Zresztą i sam cezar nie odmawia niczego swym towarzyszom augustianom, chyba że mu nakazuje odmówić osobista niechęć lub żądza.

I nagle serce zamarło w nim niemal pod wpływem strasznego przypuszczenia.

A nuż to sam cezar odbił Lygię?

Wszyscy wiedzieli, że cezar często szukał w nocnych rozbojach rozrywek wśród nudów. Nawet Petronius przyjmował udział w tych zabawach. Głównym ich celem było wprawdzie chwytanie kobiet i podrzucanie ich na płaszczu żołnierskim, aż do omdlenia. Jednakże sam Nero nazywał czasami owe wyprawy „połowem pereł,“ zdarzało się bowiem, że w głębi dzielnic, zamieszkałych przez rojną ubogą ludność, wyławiano prawdziwą perłę wdzięku i młodości. Wówczas „sagatio,“ jak nazywano podrzucanie na żołnierskiej guni, zmieniało się na prawdziwe porwanie — i „perłę“ odsyłano albo na Palatyn, albo do którejś z niezliczonych willi cezara, albo wreszcie Nero odstępował ją któremu z towarzyszów. Tak mogło zdarzyć się i z Lygią. Cezar przypatrywał się jej w czasie uczty i Vinicius ani na chwilę nie wątpił, że musiała mu się wydać najpiękniejszą z kobiet, jakie dotąd widział. — Jakżeby mogło być inaczej! Wprawdzie Nero miał ją u siebie na Palatynie i mógł otwarcie zatrzymać. Lecz, jak słusznie mówił Petronius, cezar nie miał odwagi w zbrodniach i, mogąc działać otwarcie, wolał zawsze działać tajemnie. Tym razem mogła go do tego skłonić i obawa przed Poppeą. Viniciusowi przyszło teraz do głowy, że Aulusowie możeby nie śmieli porywać przemocą dziewczyny, podarowanej mu przez cezara. Ktoby zresztą śmiał? Czy może ów olbrzymi Lyg z błękitnemi oczyma, który odważył się jednak wejść do triklinium i wynieść ją z uczty na ręku? Ale gdzieżby się z nią schronił, dokądby ją mógł zaprowadzić? Nie! — niewolnik nie zdobyłby się na to. Zatem nie uczynił tego nikt inny, jak cezar.

Na tę myśl, Viniciusowi pociemniało w oczach i krople potu pokryły mu czoło. W takim razie Lygia była straconą na zawsze. Można ją było wyrwać z każdych innych rąk, lecz nie z takich. Teraz z większą, niż przedtem, słusznością mógł powtarzać: *Vae misero mihi!* Wyobraźnia przedstawiła mu Lygię w ramionach Nerona i po raz pierwszy w życiu zrozumiał, że są myśli, których człowiek po prostu znieść nie może. Dopiero teraz poznał, jak ją pokochał. Jak tonącemu przesuwa się błyskawicznie przez pamięć całe jego życie, tak jemu poczęła się przesuwać Lygia. Widział ją, słyszał każde jej słowo. Widział ją przy fontannie, widział u Aulusów i na uczcie. Czuł ją znów blisko, czuł zapach jej włosów, ciepło jej ciała, rozkosz pocałunków, któremi na uczcie rozgniatał jej niewinne usta. Wydała mu się stokroć piękniejszą, pożądańszą, słodszą, stokroć więcej jedyną, wybraną z pośród wszystkich śmiertelnych i wszystkich bóstw, niż kiedykolwiek. I gdy pomyślał, że to wszystko, co tak wszczepiło mu się w serce, co stało się krwią i życiem, mógł posiąść Nero, chwycił go ból, zupełnie fizyczny, tak straszny, że chciało mu się bić głową o ściany atrium, póki jej nie roztrzaska. Czuł, że może oszaleć, i że oszalałby z pewnością, gdyby mu jeszcze nie pozostawała zemsta. Lecz, jak poprzednio wydało mu się, że nie będzie mógł żyć, jeśli Lygii nie odzyska, tak obecnie, że nie będzie mógł umrzeć, póki jej nie pomści. Ta jedna myśl sprawiała mu niejaką ulgę. — „Będę twoim Cassiusem Chereą!“ — powtarzał sobie, myśląc o Neronie. Po chwili, chwyciwszy w ręce ziemi z waz kwiatowych, otaczających impluwium, wykonał straszną przysięgę Erebowi, Hekacie i własnym domowym larom, że zemsty dokona.

I doznał istotnie ulgi. Miał przynajmniej dla czego żyć i czem zapełnić dni i noce. Poczem, zaniechawszy myśli udania się do Aulusów, kazał się nieść na Palatyn. Po drodze myślał, że jeśli go nie dopuszczą do cezara, lub zechcą sprawdzać, czy nie ma przy sobie broni, to będzie dowód, że Lygię porwał cezar. Broni jednak nie wziął. Stracił przytomność wogóle, lecz, jak zwykle ludzie, pochłonięci jedną myślą, zachował ją w tem, co się tyczyło zemsty. Nie chciał, by mu spełzła przedwcześnie. Prócz tego pragnął przedewszystkiem zobaczyć Akte, sądził bowiem, że od niej może dowiedzieć się prawdy. Chwilami przebłyskiwała mu nadzieja, że może zobaczy i Lygię, i na tę myśl poczynał drżeć. Nuż bowiem cezar porwał ją, nie wiedząc, kogo porywa — i dziś mu ją wróci? — Ale po chwili odrzucił to przypuszczenie. Gdyby chciano mu ją odesłać, odesłanoby wczoraj. Akte jedna mogła wszystko wyjaśnić i ją przed innymi należało zobaczyć.

Utwierdziwszy się w tem, kazał niewolnikom przyspieszyć kroku, po drodze zaś rozmyślał bezładnie to o Lygii, to o zemście. Słyszał, że kapłani egipskiej bogini Pacht umieją sprowadzać choroby na kogo zechcą, i postanowił dowiedzieć się od nich o sposobie. Na Wschodzie mówiono mu także, że żydzi mają jakieś zaklęcia, zapomocą których pokrywają wrzodami ciała nieprzyjaciół. Między niewolnikami miał w domu kilkunastu żydów — obiecał sobie więc, że za powrotem każe ich ćwiczyć, póki mu tej tajemnicy nie wyjawią. Z największą jednak rozkoszą myślał o krótkim mieczu rzymskim, który wytacza strumienie krwi, takie właśnie, jakie wytrysły z Kajusa Kaliguli i potworzyły niestarte plamy na kolumnie portyku. Gotów był teraz wymordować cały Rzym, a gdyby jacy mściwi bogowie obiecali mu, że wszyscy ludzie wymrą, z wyjątkiem jego i Lygii, byłby się na to zgodził.

Przed łukiem zebrał całą przytomność i na widok straży pretoryańskiej pomyślał, że jeśli mu będą czynili choćby najmniejsze trudności przy wejściu, to będzie dowód, że Lygia jest z woli cezara w pałacu. Lecz pryncypilarny centurion uśmiechnął się do niego przyjaźnie i postąpiwszy kilka kroków, rzekł:

— Witaj szlachetny trybunie. Jeśli pragniesz złożyć pokłon cezarowi, na złą trafiłeś chwilę i nie wiem, czy będziesz mógł go zobaczyć.

— Co się stało? — spytał Vinicius.

— Boska mała augusta zachorowała niespodzianie od dnia wczorajszego. Cezar i augusta Poppea są przy niej — wraz z lekarzami, których z całego miasta wezwano.

(Ciąg dalszy nastąpi).

widział się zniewolonym przestrzegać przed internatami, bo one to zgubiły Polskę. Zapomniał, czy też może nigdy nie słyszał, że bursy były u nas w średnich wiekach podstawą wychowania i właśnie może zbudowały wielką i potężną Polskę. Z jaką dobrą wolą walczyła opozycya, dość przytoczyć, że jeden z opozycyonistów cały projekt podał w wątpliwość, czepiając się omyłki formalnej co do dnia otwarcia internatu. W przypuszczeniu, że Sejm, jak zwykle, będzie się odbywał na wiosnę, wpisano tam termin 1 września tegoż roku. Tymczasem Sejm był spóźniony i odbywał się w jesieni. Zamiast zwrócić uwagę na potrzebę poprawki, poseł Romanowicz domagał się zwalenia wskutek tego całego wniosku.

W obronie projektu wystąpili między innymi Małecki i Sawczyński, zdaje się, powagi w kwestyach wychowania dosyć wielkie i rozstrzygające. Małecki przypomniał znaczenie dawnych burs, wykazywał na istniejącym od niedawna internacie prywatnym w Krakowie skuteczność internatów, jako zapory przeciw socyalizmowi, który już zaczyna się u nas szerzyć. Sawczyński wskazywał przykład Niemiec, gdzie na 190 seminaryów tylko 50 jest externatów, a coraz nowe internaty się otwierają (tak było w r. 1881 — dziś niema już ani jednego externatu). Wymownie bronił tezy, iż lepiej aby było 30 nauczycieli dobrych, aniżeli 100 lichych, a choćby miernych. Dobrych zaś zapewniają tylko internaty. — Przemawiali jeszcze i inni, a z rozgoryczonego tonu ich głosów widać, iż opozycya przeciw internatom śmiała i groźną się stawała. Rzekomo postępowe i liberalne hasła, ku szkodzie sprawy wychowania nauczycieli, a więc ku szkodzie ludu i kraju zaczęły wywierać wrażenie.

Ostatecznie jednak dobra sprawa się utrzymała: postanowiono założyć internat we Lwowie, polecono Wydziałowi otworzyć go we Wrześniu 1882 r. w domu na ten cel najętym, uchwalono część kosztów, a pokrycie reszty wydatków polecono obmyśleć i przedstawić następnemu sejmowi do uchwalenia.

Więc rzecz zakończyła się szczęśliwie i pomyślnie?

Bynajmniej. Wydział krajowy przez cały rok szukał domu do najęcia i... nie mógł go znaleźć w całym Lwowie. Przed Sejmem 1882 r. wystąpił z oznajmieniem, że dotąd oprócz bardzo pięknie opracowanego programu, dla internatu nic więcej zrobić się nie dało, i z propozycyą postawienia domu, na który przygotowano już narysowane plany; obrachowano to otwarcie zakładu do roku 1885. Ale budowa domu wymagała nakładu aż 50,000 złr. Tu zabrała głos komisya budżetowa, w której referentem był p. Romanowicz. Oczywiście zahaczono stronę finansową. Kraj tak znacznego wydatku naraz ponieść nie może. Trzeba dokładnie obmyśleć projekt finansowy. Z takiem poleceniem odesłano wszystko napowrót do Wydziału.

Tymczasem odbyły się nowe wybory, na które zdaje się rachowała opozycya — i nie pomyliła się. W r. 1883 Wydział krajowy przyszedł przed nowy Sejm z projektem finansowym lepiej niż przedtem obmyślanym. Teraz komisya budżetowa — znowu jej referentem był p. Romanowicz — podniosła wątpliwość co do samej potrzeby internatu. Zwróciła uwagę, że sprawa wychowania weszła świeżo na nowe tory przez nowellę szkolną, z 2 maja 1883 r. uchwaloną w Radzie państwa. Ustawodawstwo szkolne ulegnie dalszym zmianom; nie trzeba się angażować. Wydział projektuje stawianie domu — lepiej zaczekać — tymczasem można przecież nająć mieszkanie na internat. — Znowu raz odesłano sprawę na rok do Wydziału krajowego, który zapewne znudzony tylokrotnymi „szikaniami" — dał wszystkiemu pokój. Przynajmniej w późniejszych latach głucho o tem w sprawozdaniach sejmowych. Brakło starych szermierzy dobrej sprawy; z nowych posłów nikt jej nie podniósł — nikt nie upomniał się o wrzucenie do kosza formalnej przecież uchwały sejmowej 1883 roku.

W ten sposób pogrzebaną została jedna ze spraw najważniejszych i najdonioślejszych, bo sprawa zabezpieczenia zdrowej oświaty ludu naszego. Poświęcono ją dla blichtru haseł liberalnych, haseł błędnie uważanych za postępowe — skoro państwom zachodnim postęp nie przeszkadza internatom powierzać całe wychowanie nauczycieli ludowych. Poświęcono przez wrodzone nam lenistwo myśli, które radzi odracza załatwienie spraw nawet najpilniejszych. Czasem doprawdy zdawałoby się, że „sziber" musi chyba być wyrazem czysto polskim.

Zamiast zakładać internaty, Sejm nasz corocznie prawie powiększa kwotę stypendyów dla uczniów seminaryów nauczycielskich. Nad temi stypendyami zastanowić się pragnę w trzecim i ostatnim o tej kwestyi liście.

Wiedeń 17 maja.

(*xyz.*) Nominacya hr. Agenora Gołuchowskiego ogłoszona zostanie jutro lub pojutrze. Nowy minister spraw zagranicznych obejmie urzędowanie bez zwłoki, albowiem ma do rozporządzenia krótki tylko czas do zapoznania się ze swojemi agendami. Skutkiem tego nie pojedzie hr. Gołuchowski przed delegacyami do Paryża, gdzie dotychczas bawi jego żona, ale pozostanie w Wiedniu.

Mianowanie hr. Gołuchowskiego nastąpiło na wniosek hr. Kalnokyego, który już dawniej oznaczał go jako swojego następcę. Hr. Gołuchowski wiedział, jak trudne przypadnie mu zadanie do spełnienia, ale idąc za wolą monarchy, przyjął poruczony sobie obowiązek. Obowiązek to rzeczywiście nader trudny. Walczyć będzie musiał hr. Gołuchowski między innemi także z pewnego rodzaju, że tak wyrażę, przesądem, przywiązanym dotychczas do polskiego pochodzenia. Mniemam jednak, że takie przesądy utrzymują się dziś chyba tylko w oczach mas, oceniających dotychczas osobistości i stosunki polityczne według starych formułek.

W rozważnych kierujących kołach politycznych za granicą wiedzą dobrze, że nowy minister spraw zagranicznych jest urzędnikiem austryackim, wzrosłym w karyerze dyplomatycznej, i który nie brał nigdy udziału w sporach narodowościowych i który na nowem stanowisku dbać będzie wyłącznie o interesa monarchii austryacko-węgierskiej. O ile mianowicie słyszę, przyjęta została nominacya hr. Gołuchowskiego przychylnie w kołach dyplomatycznych Niemiec, jak Rosyi.

Dość przypomnieć, że kiedy w lecie była mowa o powołaniu hr. Gołuchowskiego na ambasadora w Rzymie, wtedy niektóre dzienniki w Niemczech bardzo przychylnie o hr. Gołuchowskim się wyrażały.

Polityka zagraniczna monarchii austryacko-węgierskiej obraca się zresztą w takich stałych torach, że o żadnej zmianie mowy być nie może. Polityka hr. Gołuchowskiego będzie też z natury rzeczy tylko dalszym ciągiem polityki hr. Kalnokyego. Ta polityka hr. Kalnokyego nie błyszczała na zewnątrz efektownemi czynami, ale była pożyteczną, zręczną i skuteczną. Hr. Kalnoky umiał — czekać. Nie dawał się on oszołomić ani wrażeniu chwili, ani popędowi własnej natury, ani temu, co zowią opinią publiczną, ale badał wszystko spokojnie i rozważnie, a dopiero zbadawszy, namyślał się, jak postąpić. Była to polityka mozaikowa, składająca się z samych drobnych, zręcznie opracowanych kamyczków, z których każdy odrębnie nie robił wrażenia, ale spojone razem, przedstawiały harmonijny obraz.

Ostateczny powód ustąpienia hr. Kalnokyego podaje jasno przedstawia *Fremdenblatt*. Była nim nowa niedyskrecya Banffego, który otrzymawszy pewne wskazówki od barona Josiki, rozgłosił za pomocą węgierskiego biura korespondencyjnego wiadomość o odwołaniu nuncyusza Agliardiego. Było to ponowne wkroczenie w zakres działania ministra spraw zagranicznych, a tego ani hr. Kalnoky, ani żaden jego następca dopuścić nie może. „Uchylenie osobistych przeciwieństw — pisze *Fremdenblatt* — między hr. Kalnokym a członkami węgierskiego gabinetu bez załatwienia rzeczowych różnic, nie miało zasadniczej wartości. Dążenie do naprawienia osobistych stosunków, a zaniechanie rozwiązania rzeczowych konfliktów, nie odpowiadało intencyom Kalnokyego. I dlatego usunął się on." Ustąpienie hr. Kalnokyego było może koniecznością, ale koniecznością twardą. Panuje tu jednak przekonanie, że w naturalnej kolei pociągnie ono za sobą przesilenie w gabinecie węgierskim i że w obecnej chwili specyalnie stanowisko p. Banffego jest bardziej, niż kiedykolwiek, zachwiane.

Buda-Peszt 17 maja.

∾ W tutejszych kołach konserwatywnych dymisyę hr. Kalnokyego uważają za wyraźny rezultat miękkiego zachowania się b. ministra spraw zagranicznych wobec kwestyj kościelno-politycznych. W tych kołach wytykają hr. Kalnokyemu, że nie sprzeciwił się na samym początku tej szkodliwej akcyi. Podnoszą, że powinien był zająć bardziej wyraźne stanowisko już w owych dniach listopada r. 1892, gdy po upadku hr. Juliusza Szaparego tworzył się nowy gabinet Wekerlego na podstawie programu, obejmującego śluby cywilne i inne tego rodzaju „reformy". Minister spraw zagranicznych powinien był już wtedy przewidzieć, że te wrzekomo czysto wewnętrzne sprawy węgierskie w dalszej konsekwencyi niewątpliwie oddziałają na politykę całej monarchii. Gdyby wtedy był zaprotestował, a nawet ewentualnie podał się do dymisyi, zapewne byłby zapobiegł całej tej fatalnej akcyi kościelno-politycznej.

Tymczasem biernem zachowaniem pozwolił rozwinąć się antykościelnej polityce na wielką skalę, a dopiero wtedy wystąpił czynnie, gdy uchwalone głośne projekty pozbawiały taką ewolucyę rzeczywistej doniosłości. W czasie tych długich walk hr. Kalnoky publicznie zawsze się zgadzał na taktykę gabinetów Wekerlego i Banffego. Domyślano się wprawdzie, że w swych przekonaniach potępia tę politykę antykościelną; ten i ów nawet składał w tej mierze najdokładniejsze zapewnienia, które jednak nie mogły sparaliżować wrażenia, jakie ogół odnosił, a mianowicie że minister spraw zagranicznych otwarcie przeciw tej polityce nie występuje.

Tym sposobem usiłowania konserwatywnych magnatów ze strony hr. Kalnokyego nie doznawały żadnego wybitnego poparcia. Pośrednio zaś utrudniał ich zadanie. W Węgrzech bowiem, słusznie czy niesłusznie, powoli utwierdziło się mniemanie, że hr. Kalnoky nie zalicza się do rzędu szczerych zwolenników autonomii korony św. Szczepana, zatwierdzonej ugodą z r. 1867, że przeciwnie dąży do jej „uszczuplenia". W tym względzie Węgrzy są nadzwyczaj drażliwi, tak konserwatywni, jak liberalni. Dlatego też nowe stronnictwo ludowe czyli katolickie w pierwszym artykule swego programu wygłosiło jako zasadę: wierne obstawanie przy prawach królestwa, zatwierdzonych ugodą r. 1867. Owe też podejrzenia głównie utrudniły pozycyę hr. Apponyiego, który ostrożnie unikał wszelkiego zbliżenia się do hr. Kalnokyego. Stronnictwo zaś liberalne i rządowe z tych stosunków korzystało, aby konserwatywnych przeciwników ustaw kościelno-politycznych oskarżać, że jako sprzymierzeńcy hr. Kalnokyego mniej są dbali o prawa korony św Szczepana. Tym sposobem pośrednio taktyka hr. Kalnokyego, zapewne wielce dyplomatyczna i zręczna, w rzeczywistości nie wychodziła nigdy na korzyść konserwatystów węgierskich.

Z tem wszystkiem naturalnie ubolewają nad tem, że p. Banffy przynajmniej chwilowo doczekał się sukcesu, o którym nie śmiał marzyć jego poprzednik Wekerle. Ale też w kołach konserwatywnych przeważa tu powszechnie zdanie, że po upadku Kalnokyego gabinet Banffego niedługo się utrzyma, a jeżeli nie rychlej, to upadnie po powszechnych wyborach.

Nominacyę hr. Gołuchowskiego przyjęto tu wogóle z zadowolnieniem. Że w danych okolicznościach następcą Kalnokyego nie zostanie Węgier, to przewidywano. Nazwisko hr. Gołuchowskiego obudza tutaj wiele wspomnień, związanych z tak wybitną działalnością ojca obecnego ministra spraw zagranicznych, który jako minister austryacki w roku 1860, pierwszy podał Węgrom rękę do zgody.

Wprawdzie przed dwoma laty niektóre dzienniki skrajne oskarżały hr. Gołuchowskiego, naówczas posła w Bukareszcie, o brak energii wobec agitacyi panrumuńskich. Ale jest rzeczą wiadomą, że hr. Gołuchowski ściśle wykonywał zlecenia hr. Kalnokyego, w danej zaś chwili usunął się, gdy spostrzegł, że w tej ważnej kwestyi zaznacza się pewien dualizm pomiędzy polityką gabinetu wspólnego a węgierskiego. Oczywiście koła katolickie są przekonane, że nowy minister spraw zagranicznych zdoła wkrótce przywrócić zupełnie prawidłowe stosunki ze Stolicą Apostolską, dla której ustąpienie Kalnokyego pod pewnym względem jest wyraźną satysfakcyą za „poufną" naganę nuncyusza!

Przegląd polityczny.

Niemcy. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu obradowano nad ustawą o podatku od cukru, wywołaną przesileniem cukrowniczem. Sekretarz stanu Posadowsky uzasadniał projekt, wskazując na niepomyślne położenie przemysłu cukrowniczego. Mniej chodzi, zaznaczył mowca, o interes przemysłu, więcej o interes uprawiaczy buraków cukrowych. (Bardzo słusznie! po prawicy). Powinni o tem pamiętać panowie z lewicy, a zwłaszcza socyalni demokraci, którzy w myśl swego politycznego programu mają pomagać uboższym klasom. Odrzucenie projektu wzmocni agrarny ruch w kraju. Na razie obniżyliśmy premie i myślimy o całkowitem ich zniesieniu. Rzut oka na inne państwa poucza nas, że możemy teraz zatrzymać się. Nie jesteśmy państwem odosobnionem, lecz musimy się stosować do państw innych, aby przemysł cukrowy utrzymać żywotnym. Przedmiotowo rzeczy wziąwszy, premie są czemś ekonomicznie spaczonem. Skutkiem ich jest hyperprodukcya. Gdybyśmy jednak chcieli wyrzec się ich wówczas, gdy inne państwa opłacają premie, bylibyśmy z targu powszechnego usunięci. (Bardzo słusznie! po prawicy). Szkodę poniosłoby wtedy rolnictwo. Straty, jakie poniosą fabryki przez niższe ceny cukru, będą odbijane na rolnikach. Przemysł będzie się ratował, cierpieć będzie producent. Mowca daje ogólny przegląd obecnych cen cukru i kosztów prokukcyi i oświadcza, że ustawa obecna nie jest ostateczną ustawą, jaką wywołać może konieczność, ponieważ z interesowanych kół przedstawiono tyle projektów, że potrzebne jest przedtem ich rozgatunkowanie i wyjaśnienie. Rząd wypracował wprawdzie projekt reformy, przedłożony obecnie pruskiemu ministerstwu stanu. Projekt jednak w bieżącej sesyi parlamentu nie może być jeszcze wniesiony. Dlatego rządy związkowe ograniczyły się teraz do ustawy tymczasowej. Mowca ma nadzieję, że uda się później wszędzie znieść premie cukrowe. Punkt ciężkości stanowi kwestya, czy międzynarodowe rokowania uwieńczone zostaną powodzeniem. Dopiero w razie, gdyby te rokowania spełzły na niczem, trzebaby było zastanowić się, czy nie lepiej jest cały system podatku cukrowego oprzeć na podstawie, niedopuszczającej wyparcia nas z targu powszechnego (Oklaski po prawicy).

Dep. Meyer oświadcza, że wolnomyślna partya nie patrzy bynajmniej obojętnem okiem na przemysł cukrowy, ale sądzi, że można dopomódz temu przemysłowi jedynie za pomocą podwyższenia konsumcyi. Obecna ustawa wkracza na fałszywe tory.

Minister rolnictwa bar. Hammerstein zawiadamia, że pomiędzy Austryą a Niemcami nawiązane są rokowania zmierzające do równomiernego uregulowania premii cukrowej. Jeżeli Niemcy w rokowaniach tych chcą mieć silne pozycye, parlament musi postępować jednolicie i okazać, że walkę konkurencyjną podejmiemy ciężkiemi premiami. Nasz przemysł cukrowniczy przebywa przesilenie. Jeżeli nie przyjdziemy sobie z pomocą, przesilenie dla przemysłu i dla uprawy buraków przybierze ostrą formę. Minister broni w dalszym ciągu zapatrywania, że podatek od materyału podniósł niemiecki przemysł cukrowy, a na podatek od fabrykatów będzie dość czasu wówczas, gdy walka konkurencyjna z zagranicą przeminie. Ustawa przedłożona obowiązywać ma do r. 1897. Do tego czasu uczyni się wszystko co trzeba dla ostatecznego uregulowania sprawy.

W dalszym ciągu dyskusyi imieniem partyi konserwatywnej przemawiał dep. Staudy i wyraził rządowi najgorętsze podziękowanie za okazaną rolnictwu życzliwość. Wielka własność, która w wielu częściach państwa jest niezbędna, w świetny sposób spełnia wszystkie swoje obowiązki. Gdyby w drodze międzynarodowej ugody udało się usunąć premie, partya konserwatywna powitałaby to ze szczególniejszą radością. Mowca wyraża życzenie, aby Izba dzisiejszy projekt przyjęła, a później poparła także wnioski konserwatywne zmierzające do przyjścia z pomocą rolnictwu.

Dep. Paasche (narod. lib.) projektuje rezolucyę wzywającą rząd do przedłożenia nowej ustawy o podatku cukrowym, ustawy nakładającej podwyższone premie cukrowe. Mowca nie uważa za rzecz odpowiednią usunięcie całkowite premij w drodze układów międzynarodowych. Deput. Szmula imieniem centrum oświadcza się za rezolucyą Paaschego i za przyjęciem projektu rządowego.

W dyskusyi szczegółowej nad projektem, która się rozpoczęła natychmiast po zamknięciu pierwszej, dep. Spahn przedłożył wniosek włączenia do projektu drugiego ustępu, według którego Rada związkowa upoważniona jest do trwałego lub chwilowego obniżenia premij, albo do zupełnego ich zaniechania w razie, gdyby inne kraje chciały obniżyć je, albo usunąć.

Dep. Richter pragnie, aby przemysł cukrowy nakoniec miał trwały spokój. Mowca sądzi, że do tego spokoju i do międzynarodowych układów najlepiejby dopomogło odrzucenie projektu.

Sekretarz stanu Posadowsky oświadcza, że rządy związkowe akceptują wniosek Spahna, poczem istotnie wniosek Spahna uchwalono jednomyślnie. Przy następnem głosowaniu nad projektem wraz z wnioskiem dodatkowym Spahna oddano 140 głosów *pro*, 46 *contra*. Okazało się zatem, iż Izba jest niekompletna, wobec czego obrady odroczono.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu pruskiego znajduje się wniosek stronnictwa centrum o przywrócenie artykułów konstytucyjnych, zniesionych lub zmienionych w latach 1873 i 1875. Artykuły te postanawiały, aby ewangielicki i rzymsko-katolicki Kościół tak, jak i wszelkie inne Towarzystwa religijne, sprawami swojemi samodzielnie zawiadywały; aby pozostały w posiadaniu i pożytkowaniu zakładów i fundacyj, przeznaczonych na ich cele religijne, naukowe i dobroczynne; aby stosunek Towarzystw religijnych z ich zwierzchnikami nie doznawał przeszkody, a ogłaszanie kościelnych zarządzeń ulegało tylko tym ograniczeniom, którym ulegają wszystkie inne ogłoszenia publiczne; aby wreszcie prawo nominacyi, propozycyi, wyboru i zatwierdzenia przy obsadzaniu kościelnych posad, o ile ono przysługuje państwu, a nie opiera się na tytule patronatu i szczególnych tytułach prawnych, zostało zniesione. Przebiegu dyskusyi oczekują w berlińskich kołach politycznych z wielkiem zainteresowaniem.

Serbia. Przywódca partyi radykalnej Pasicz miał w tych dniach dłuższą audyencyę u króla Aleksandra. Audyencya ta może mieć wielkie znaczenie, ponieważ, jak przypuszczają w Belgradzie, zdaje się, że dotychczasowe rokowania doprowadziły już do pozytywnej podstawy. Pasicz od chwili upadku radykalnego rządu nie pokazywał się wcale na dworze. Gdy po odwołaniu ze stanowiska posła w Petersburgu, Pasicz starał się o audyencyę u króla, odmówiono mu jej w sposób demonstracyjny. Trudności sytuacyi finansowej doprowadzą teraz zapewne do politycznego zwrotu; projektowane operacye potrzebują koniecznie rządu, opierającego się na silnych podsta-

---

SPOTKANIE.

Z cyklu opowiadań

Wsiewołoda Garszina.

(Dokończenie).

Jan przyniósł świeżą butelkę. Kudriaszew nalał kieliszki.

— Wypijmy za pomyślność... czyjążby naprzykład? Wszystko jedno: za naszą wspólną pomyślność!

— Piję — rzekł Wasili z uczuciem — za twoje upamiętanie. Jest to moje najgorętsze życzenie.

— Bądź przyjacielem, zapomnij... Gdybym się miał opamiętać, toby już pić nie można. Widzisz, jaka twoja logika. Pijmy bez żadnych życzeń. Zapomnijmy o tym nudnym temacie; wszystko jedno, niczego się nie dogadamy; ty mię nie naprowadzisz na drogę prawdy, a i ja cię nie przekonam. Nie mam cię zresztą na co przekonywać; własnym rozumem dojdziesz do mojej filozofii.

— Nigdy! — z zapałem zawołał Wasili, uderzając kieliszkiem w stół.

— No, zobaczymy to jeszcze. Ale cóż to, ja ciągle o sobie opowiadałem, a ty o sobie nic nie mówisz? Cóżeś robił, co robić zamierzasz?

— Mówiłem ci już, że mianowany jestem nauczycielem gimnazyum.

— To pierwsze twoje miejsce?

— Tak, pierwsze, przedtem zajmowałem się prywatnemi lekcyami.

— Czy i teraz zamierzasz udzielać prywatnych lekcyj?

— Jeśli dostanę, to dlaczego nie.

— Dostarczę ci ich, bracie, nastręczę! — Kudriaszew poklepał Wasila po ramieniu. — Całą młodzież tutejszą oddam ci do nauki. Po ile brałeś za godzinę w Petersburgu?

— Mało. Bardzo było trudno o dobre lekcye. Brałem rubla, dwa ruble, nie więcej.

— I za taki marny grosz człowiek się morduje! O tutaj mniej niż pięć rubli za godzinę nie żądaj. Praca to ciężka; pamiętam sam, jak na pierwszym i drugim kursie za lekcyami latałem. Zdarzało się, że dostałem po pół rubelka za godzinę i rad byłem. Najniewdzięczniejsza i najcięższa taka praca. Zaznajomię cię ze wszystkimi naszymi; są tu bardzo miłe domy i z pannami. Jak będziesz się dobrze sprawiał, to cię wyswatam, jeśli będziesz chciał. Cóż ty na to?

— Nie, dziękuję ci, nie potrzebuję swata.

— Może już zaręczony? prawda?

Wasili Piotrowicz zmięszał się trochę.

— Po oczach twoich widzę, że to prawda. No, bracie, winszuję. Hu! jak prędko. Ale, ale... Janie — krzyknął Kudriaszew.

Zjawił się zaspany i niezadowolony Jan we drzwiach.

— Dawaj szampana!

— Wina szampańskiego niema, wyszło wszystko — chmurnie odpowiedział lokaj.

— Dosyć, po co to, daję słowo, nie potrzeba.

— Cicho, ciebie się nie pytam. Cóż to chcesz mię obrazić, czy co? Janie! nie pokazuj mi się bez szampana, słyszysz? Ruszaj!

— Ale kiedy już wszędzie pozamykane.

— Nie rozprawiaj. Masz pieniądze: ruszaj więc i przynoś!

Lokaj wyszedł, mrucząc coś pod nosem.

— A to bydlę, jeszcze rezonuje! Ty znowu ze swojem „nie potrzeba" wybrałeś się. Jeśli z powodu takiej okazyi nie pić, to i na cóż istnieje szampańskie wino?.. No, ale któż ona jest?

— Kto?

— Ano, ona, narzeczona...

— Uboga, bogata, ładna?

— Nie znasz jej, po cóż ci opowiadać o niej. Majątku niema, a piękność, to rzecz względna. Dla mnie ładna.

— Masz fotografię? — zapytał Kudriaszew. — Z pewnością na sercu nosisz. Pokażno. I wyciągnął rękę.

Czerwone od wina oblicze Wasila jeszcze bardziej się zaczerwieniło. Sam nie wiedząc dlaczego, rozpiął surdut, wyjął swój pugilares i wydobył fotografią. Kudriaszew wziął fotografię i zaczął oglądać.

— Niczego sobie, ej bratku! ty wiesz, gdzie raki zimują.

— Czy nie możnaby się obejść bez takich wyrażeń! — rzekł urażony Wasili. — Daj fotografię, schowam ją.

— Poczekaj, pozwól niech się napatrzę. No daj wam Boże szczęście i miłość. Weź, weź i połóż napowrót na serce. Oj ty dziwaku, dziwaku — zawołał Kudriaszew, zanosząc się od śmiechu.

— Nie pojmuję, co w tem znalazłeś śmiesznego?

— Ot tak, jakoś mi się na śmiech zebrało. Przedstawiam sobie ciebie za lat dziesięć: ty sam w szlafroku, żona twoja zmieniona, siedmioro dzieci w domu i bardzo mało pieniędzy na sprawienie im trzewików, czapek i wszelkich innych rzeczy. Wogóle proza. Czy będziesz wtedy nosił fotografię w lewej bocznej kieszeni? Ha! Ha! Ha!

— Powiedz mi ty lepiej, jaka to ciebie oczekuje poezya w przyszłości? Brać pieniądze i wydawać: jeść, pić i spać!

— Nie jeść, nie pić, nie spać, ale żyć. Żyć ze świadomością o swej wolności i do pewnego stopnia nawet potęgi?

— Potęgi? Jakąż ty masz potęgę?

— Pieniądz to siła, a ja mam pieniądze. Co zechcę, to zrobię... Spodoba mi się ciebie kupić, to kupię.

— Kudriaszew!...

— Nie żżymaj się o głupstwa. Czyż nam starym przyjaciołom nie wolno sobie pożartować jednemu z drugiego. Naturalnie, że cię nie będę kupował. Żyj sobie po swojemu. A jednak, co zechcę, to zrobię. Aj, jakiż ze mnie głupiec! — zawołał nagle Kudriaszew, uderzając się ręką w czoło: — Siedzimy tutaj tak długo, a ja ci nie pokazałem dotąd najciekawszej rzeczy. Mówisz: jeść, pić i spać? Ja ci zaraz taką sztukę pokażę, że cofniesz swoje słowa. Pójdźmy. Weź świecę.

— Gdzie? zapytał Wasili.

— Chodź ze mną. Zobaczysz gdzie.

Wasili, wstawszy ze stołka, czuł, że nie jest w zupełnej równowadze. Nogi odmawiały mu posłuszeństwa, świecy zaś z lichtarzem nie mógł utrzymać tak, żeby stearyna nie kapała na dywan. Doprowadziwszy jednak do jakiego takiego ładu nieposłuszne członki, poszedł za Kudriaszewem. Przeszli kilka pokoi, wąziutki korytarz i znaleźli się w jakiemś wilgotnem i ciemnem miejscu. Kroki ich wydawały głuchy odgłos na kamiennej posadzce. Szum spadającego gdzieś strumienia wody dźwięczał nieskończonym akordem. Z sufitu zwieszały się stalaktyty z niebieskawego lanego szkła; tu i owdzie wznosiły się sztuczne całe skały. Mnóstwo podzwrotnikowej zieleni okrywało te skały, a w niektórych miejscach błyszczały zwierciadła.

— Cóż to jest? — zapytał Wasili.

— Akwarium, któremu poświęciłem dwa lata czasu i wiele pieniędzy. Zaczekaj, zaraz je oświecę.

Kudriaszew zniknął wśród zieleni, a Wasili podszedł do jednej z szyb lustrzanych i zaczął się przypatrywać temu, co się za nią mieściło. Słabe światło jednej świecy nie mogło przedostać się daleko do wody, lecz ryby duże i maleńkie, zwabione świecącym punktem, zebrały się w miejscu oświetlonem i głupio patrzały okrągłemi oczyma na Wasila Piotrowicza, otwierając i zamykając pyszczki i poruszając skrzelami i pletwami. Dalej rysowały się ciemne kontury roślin wodnych. Jakiś gad poruszał się w nich, lecz Wasili nie mógł rozpoznać jego formy. Nagle potok oślepiającego światła zmusił go do przymknięcia ócz na chwilę, a gdy je otworzył, nie poznał akwarium. Kudriaszew oświecił akwarium w dwóch miejscach lampami elektrycznemi; światło ich przebijało się przez masę niebieskawej wody, w której roiły się ryby i inne stworzenia; pełno też było roślin, odbijających się wydatnie na nieokreślonem tle swojemi krwawoczerwonemi, buremi i ciemno zielonemi sylwetkami. Skały i rośliny podzwrotnikowe, które wskutek kontrastu stały się jeszcze ciemniejszemi, okalały pięknie szyby lustrzane, przez które otwierał się widok na wnętrze akwarium. W akwarium poruszyło się, zakotłowało wszystko wystraszone oślepiającym blaskiem: cała gromada malutkich jakichś wielkogłowych rybek snuła się tu i owdzie, zwracając się, jakby na komendę; sterlety wiły się, przylgnąwszy pyszczkami do szyby, podnosząc się do powierzchni wody, lub spuszczając się na dno, zupełnie, jakby się chciały przedostać przez przeźroczystą przegrodę; czarny gładki węgorz wbijał się w piasek na dnie akwarium i mącił w ten sposób wodę. Śmieszne jakieś żyjątko odczepiło się od skały, na której siedziało i zaczęło opływać akwarium tyłem, włócząc za sobą długie swe macki. Wszystko to było tak piękne i nowe dla Wasila Piotrowicza, że zapomniał o całym świecie.

— No, jakżeż ci się to podoba? — zapytał Kudriaszew, wychodząc z ukrycia.

— Cudowne, bracie, zadziwiające! Jakżeś to wszystko pięknie urządził! Ileż tu smaku, efektu!

— Dodaj jeszcze i wiedzy. Umyślnie jeździłem do Berlina przypatrzeć się tamtejszym cudom i nie chwaląc się, powiem, że moje, choć ustępuje naturalnie co do wielkości berlińskiemu, jednak co do sztuki i ciekawości, wcale nie... Jest to moja duma i pociecha. Kiedy mi się nudzi, przychodzę tutaj, siadam i patrzę całemi godzinami. Lubię wszystkie te twory dlatego, że są otwarte, nie takie, jak nasz bliźni... człowiek. Pożera jedno drugie i nie wstydzi się tego. Ot patrz, patrz: widzisz... dopędza już.

Malutka rybka szybowała pospiesznie, rzucając się do góry, na dół i w różnych kierunkach, ratując się przed jakimś długim drapieżnikiem. W strachu śmiertelnym wyskakiwała z wody w powietrze, chowała się w załomki skały, a tymczasem ostre zęby wszędzie ją ścigały. Drapieżna ryba miała ją już schwycić, gdy nagle inna jakaś drapieżnica, podpłynąwszy z boku, wydarła jej zdobycz: rybka zniknęła w jej paszczy. Pierwsza drapieżnica zatrzymała się ze zdziwieniem, a szczęśliwsza jej rywalka ukryła się w ciemnym kącie. Uprzedzili! — rzekł Kudriaszew — głupia, zostałaś na koszu. Warto było uganiać się po to, żeby ci kąsek z pod nosa zabrano... Ile, żebyś ty wiedział, pożerają one tego drobnego narybku. Dziś całą masę rozpuścisz, a nazajutrz wszystko już zjedzone. Zjedzą i nie rozmyślają o moralności, a my? Ja, dopiero niedawno odzwyczaiłem się od tej bredni. Wasili, czyż i ty, nakoniec, nie zgodzisz się, że to brednie?

— Co takiego? — zapytał Wasili, nie przestając patrzeć na wodę.

— No, te wyrzuty sumienia. Na cóż się zdadzą? Trap się, lub nie, a jak ci się nadarzy kąsek... To też pozbyłem się tych wyrzutów sumienia i skrupułów i staram się naśladować te stworzenia. — Wskazał przytem palcem na akwaryum.

— Wolno ci robić, co ci się podoba — odparł z westchnieniem Wasili. — Pozwól jednak, zdaje mi się, że to wszystko ryby i rośliny morskie?

— Tak jest. Woda też pochodzi z morza. Umyślnie urządziłem wodociągi.

— Doprawdy? Ależ to cię musiało wiele kosztować.

— Mnóstwo pieniędzy. Akwaryum moje kosztuje około trzydziestu tysięcy rubli.

— Trzydzieści tysięcy! — zawołał z przerażeniem Wasili — przy tysiąc sześć set rublach pensyi!

— A dajże już pokój z tem przerażeniem! Jeśliś się już napatrzył, to chodźmy. Jan już pewnie przyniósł to, co nam potrzebne... Zaczekaj, muszę jeszcze światło zgasić.

Akwaryum znów pogrążone zostało w mroku. Świeca paliła się wprawdzie, lecz wydała się ona Wasilowi nikłym, kopcącym kagankiem.

Kiedy weszli do jadalni, Jan trzymał już w pogotowiu zawiniętą w serwetę butelkę szampana.

wach, a podstaw tych niema podobno rząd postępowy. Audyencya Pasicza trwała kilka godzin z rzędu. Krążą pogłoski, że radykalny gabinet Pasicza może być do steru rządów powołany lada chwila.

Anglia. Pogłoski o rozwiązaniu parlamentu utrzymują się ciągle. Ostatnie wybory uzupełniające do Izby niższej w Walworth i w West-Dorsetshire stanowią poważną klęskę dla liberalnego rządu. Zarówno w liberalnym jak w unionistycznym obozie dają się słyszeć poważne głosy, zapowiadające, że w obecnym parlamencie rząd nie zechce dłużej rządzić i że trzeba się liczyć z ewentualnością nowych wyborów.

Na onegdajszem posiedzeniu parlamentu sekretarz parlamentu Grey omawiał sprawę armeńską. Grey oświadczył, że ambasador angielski w Konstantynopolu otrzymał w marcu polecenie, ażeby zwrócił uwagę na sprawozdania z Azyi Mniejszej o pastwieniu się nad więźniami, i na wypadek, gdyby otrzymał w tym przedmiocie autentyczną wiadomość, aby uczynił przedstawienia rządowi tureckiemu i zażądał surowego śledztwa o projektach reform w Armenii, co do których toczą się obecnie rokowania pomiędzy ambasadorami mocarstw a Portą; minister nie uważa za stosowne w interesie sprawy składać publicznych wyjaśnień. Nie można także mówić o traktacie chińsko-japońskim, dopóki warunki traktatu nie zostaną w odpowiedni sposób zakomunikowane zainteresowanym mocarstwom.

Izba przeprowadziła następnie dyskusyę i uchwaliła jednomyślnie w drugiem czytaniu bil finansowy.

Rada państwa.

Na początku wczorajszego posiedzenia Izby, po dyskusyi, streszczonej już wczoraj w depeszach, uchwaliła Izba §§ 168 — 171 projektu o podatku osobisto-dochodowym bez zmiany według wniosków komisyi.

Następnie toczyły się obrady nad § 172 i w związku z nim będącym § 175. (Wymiar podatku). — Skala, proponowana przez dep. Schlesingera, nie wchodzi na porządek dzienny z powodu niedostatecznego poparcia wniosku w Izbie.

Sprawozdawca mniejszości dep. Steinwender zaznacza konieczność ściślego przeprowadzenia taryfy. W kwestyi tej niema między rządem a komisyą jedności. Zasadnicza uchwała komisyi, aby skala wznosiła się w górę do 5%, nie została wykonana w projekcie. Mowca zaleca do przyjęcia inną skalę, w której podatek wzrastając stopniowo o 0.25% podnosi się w górę od 0.5% do 10%. Skala — podnosi mowca — ma tę zaletę, że przy mniejszych dochodach jest niższa, jak w projekcie komisyi, przyniesie jednak większy ogólny przychód, gdyż nakłada większy podatek na wielkie dochody.

Dep. Schreicher popiera wniosek mniejszości, jako stanowiący podstawę słuszniejszej oceny, żąda jednak, aby rozpoczynał się od wyższej sumy dochodu, niż od 600 złr.

Dep. Morre wyraża niezadowolenie z tego, że progresya podatku dochodzi najwyżej do 5%. W ten sposób nie wypełniono obietnicy, że podatek nałoży ciężary na ruchomy kapitał. Progresya winna wznosić się do 10%. Posiadacz dochodu 80 tysięcy złr. może łatwiej zapłacić 8000 złr. podatku, niż mający dochodu 1000 złr. 10 złr. — Kto nie wierzy, niech im każe się zamienić. (Wesołość). Mowca proponuje swoją skalę, a w razie jej odrzucenia wnosi przekazanie § 172 komisyi.

Dep. Kaizl zwraca uwagę, że skala, podana przez komisyę, obejmuje robotników pobierających 3 złr. 60 ct. do 4 złr. 80 ct. płacy. Stosownie zatem należy zniżyć census wyborczy.

Na tem przerwano dyskusyę.

Minister Dr Plener przedkłada projekt rządowy o ulgach podatkowych przy budowlach i przebudowlach domów, uszkodzonych trzęsieniem ziemi w Lublanie i okolicy.

Dep. Menger i tow. interpelują ministra spraw wewnętrznych i ministra handlu w sprawie regulacyi płac i pensyj urzędników kolejowych.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Nuncyatury.

Zajścia, wynikłe z powodu podróży nuncyusza wiedeńskiego po niektórych okolicach Węgier, dały sposobność niektórym dziennikom do robienia różnorodnych komentarzy nad stanowiskiem nuncyatur i nad historyą ich powstania i rozwoju.

Ponieważ stosunki dyplomacyi, a przedewszystkiem dyplomacyi kościelnej są nie dość dobrze znane, dlatego postanowiłem kilka krótkich uwag wam przesłać o zadaniu i stanowisku nuncyatur w czasach dawnych i dzisiejszych.

Z natury rzeczy i wskutek logicznego następstwa faktów, stanowisko reprezentanta dyplomatycznego jakiegoś rządu wobec tego, przy którym jest uwierzytelnionym, jest lepsze, albo mniej dobre, wedle tego, jakie stosunki istnieją pomiędzy rządami. Gdy stosunki te są serdeczne, gdy serdeczność ta wynika ze wspólności interesów, lub z dążenia do jednych i tych samych celów we ważnych, żywotnych sprawach, rozumie się, że położenie odnośnych posłów jest łatwe i przyjemne. W razie przeciwnym, gdy pomiędzy rządami niema tej wspólności i harmonii interesów i dążeń, gdy zachodzą wielkie przeciwieństwa w sprawach doniosłego znaczenia, gdy każdej chwili może dojść do groźnych konfliktów, a nawet do zerwania stosunków lub do poszukiwania zadośćuczynienia na drodze wojennej, położenie posłów jest przykrem i pełnem odpowiedzialności.

Stolica św. jest potęgą, rządem zupełnie odmiennym od wszystkich innych rządów. Ponieważ jej dążenia i środki, któremi działa, są wyłącznie moralne, dlatego także i rodzaj stosunków jej z rządami państw świeckich musi być zupełnie odmiennym od tych, które zachodzą pomiędzy niemi samemi. Różnica najważniejsza zachodzi przedewszystkiem w tem, że podczas gdy stosunki wzajemne rządów świeckich między sobą dotyczą jedynie tylko spraw zewnętrznych, t. j. rozwoju potęgi państwa na zewnątrz, a więc spraw mogących wywołać większą lub mniejszą szkodę, większą lub mniejszą ujmę siły i potęgi drugiego państwa, to przeciwnie stosunki, które utrzymuje Stolica św. z innymi rządami, odnoszą się do spraw kościelnych, a więc do spraw wewnętrznych, do spraw dotyczących wpływu na ustrój państw, w ducha społeczeństw wnikających.

W czasach dawnych, w epoce, w której charakter ustroju rządów i państw był zupełnie odmiennym od tego, który mają one dzisiaj, stosunek Kościoła do państwa miał swoją cechę właściwą, był odbiciem bardzo wiernem owego głębokiego i rozpowszechnionego przekonania o wyższości duszy nad ciałem, a ztąd i o wyższości władzy duchownej nad świecką, Kościoła nad państwem, prawa kościelnego nad prawem świeckiem. Nadto wierność zasadom jednej i tej samej wiary, jednego i tegosamego Kościoła była czynnikiem życia państwowego. Za tem szło, że rządy nie upatrywały w dążeniach Kościoła czegoś obcego swoim własnym dążeniom, czegoś odmiennego od tego, do czego same zmierzały, a ztąd także, że między nimi a Kościołem i najwyższą tegoż władzą istniała zupełna harmonia, harmonia zakłócana czasami jakiemiś sporami, dotyczącemi osób lub szczegółów, zasadniczych jednak wzajemnych stosunków i podstaw bytu lub rozwoju Kościoła i wiary nietykającemi. Kościół w państwie, państwo w Kościele szukały podpory. Za tem szło, że porozumiewanie się wzajemne było łatwem. Chodziło zwykle nie o cel (bo ten był wspólny), ale o środki działania, o właściwy sposób i właściwą miarę w postępowaniu.

Traktowanie spraw, w których porozumiewanie się było potrzebnem, znalezienie drogi dla wspólnego działania było rzeczą tych, którym powierzone są stosunki kościelno-państwowe tj. nuncyuszów. Oni to, w czasach dla Kościoła ciężkich, w chwilach zaburzeń wywołanych przez herezyą i odszczepieństwo przypominali monarchom i rządom ich obowiązki względem Kościoła i względem zbawienia dusz — oni pracowali nad przymierzami przeciwko niewiernym, oni stali na straży chrześciańskiego ducha zawsze, nawet wtenczas, gdy jaki monarcha np. Ludwik XIV w zbyt wielkiej, a źle zrozumianej gorliwości o dobro wiary bardzo ostro i bardzo bezwzględnie występował przeciwko odstępcom i dlatego przez najwyższą władzę kościelną był napomnianym o działanie ze zasadami miłości więcej zgodne.

A sposób spełniania tej misyi polegał na wywieraniu odpowiedniego wpływu na umysł tak panującego samego, jak i jego otoczenia. Reprezentacye stanów, które były jedynym wyrazem opinii, opinii nie całego narodu, ale jednej najwyższej jego warstwy misyi tej nie paraliżowały, bo i one przejęte były zasadami ożywiającemi najwyższą władzę kościelną i państwową, dlatego nietylko ich nie raziła obecność przedstawiciela Głowy Kościoła na dworze monarchy, ale dopuszczały nawet jurysdykcyą jego w sprawach dotyczących wewnętrznych stosunków kościelnych państwa i uznawały a przynajmnej tolerowały trybunały nuncyatur i ich sądy wykonywane, albo przez nuncyuszów samych, albo przez ich audytorów.

W czasach dzisiejszych, wśród zupełnie odmiennych stosunków naszej epoki dzieje się zupełnie inaczej.

Rządy państw najbardziej katolickich tj. takich, których mieszkańcy, lub przeważna ich liczba są głęboko przywiązani do Kościoła i bardzo szczerze wyznają zasady katolickie, nawet one nie opierają się na zasadach ściśle chrześcijańskich — jedność wiary jest u wszystkich pojęciem dawno przebrzmiałem, jeżeli nie pewnym rodzajem pogardy, lub przynajmniej lekceważenia napiętnowanem. Kościół i państwo nie idą więc już temi samemi drogami, bo nie te same pojęcia tkwią w ich dążeniach — za tem idzie, że pomiędzy przewodniemi myślami ich polityki istnieje zwykle bardzo wielki przedział, i że ci, którzy czuwają nad stosunkami między Kościołem i państwem, ażeby uniknąć sporów i utrzymać dobre porozumienie, winni unikać zasadniczych dyskusyj, i zajmując się jedynie tylko szczegółowemi sprawami, starać się przez dobre stosunki ze sferami wpływowemi wyzyskać dla ich pomyślnego załatwienia jak najwięcej korzyści.

Ale któż to są owe sfery wpływowe w tegoczesnych rządach i społeczeństwach?

Rządów absolutnych, a tem mniej feudalnych, lub spoczywających w ręku jednej klasy społecznej, w cywilizowanych krajach dzisiejszych już niema. Rządy są w rękach pewnych grup, pewnych stronnictw politycznych, które wywierają wpływ bardzo stanowczy, rozstrzygający na losy państw i narodów. Kto chce więc coś zdziałać, coś osiągnąć na polu stosunków polityki wewnętrznej pojedynczych krajów, musi z temi stronnictwami się liczyć, musi w ich łonie szukać dla siebie poparcia, szukać czynników chętnych i sił zdolnych do skutecznego walczenia w imię pewnych idei.

Nuncyusz, mający na stosunki kościelno-polityczne pewnego państwa wpływ pomyślny wywierać, musi znosić się i porozumiewać z tymi czynnikami życia publicznego, które dla Kościoła mogą być najpożyteczniejszymi; musi wśród społeczeństwa szukać sił odpowiednich dla poparcia, rozwoju i wzmocnienia idei i dążności prawdziwie katolickich; musi, rozpoznawszy dobrze usposobienie większości społeczeństwa i warunki powodzenia spraw, które pragnie popchnąć, być niejako ich rzecznikiem wobec rządu, a tem samem i pośrednikiem między tym ostatnim, a odłamem narodu, najwierniejszym Kościołowi i o powodzenie tegoż najgorliwszym.

Jeżeli w ten sposób nie pojmuje swojego zadania, jeżeli w podobnym duchu nie pragnie się z niego wywiązać, to trudno mu doprawdy będzie oddać prawdziwe usługi sprawie Kościoła i życia chrześciańskiego w kraju, w którym jest przedstawicielem Stolicy św., będzie on w nim niemym i biernym członkiem ciała dyplomatycznego, bo przedstawiającym rząd pozbawiony siły materyalnej i dlatego niemogący mierzyć się z potęgami świeckiemi; jedynie tylko oparcie się na potędze uczuć katolickich, tkwiących w samem łonie narodu, może dla niego zrównoważyć brak siły materyalnej rządu, który reprezentuje.

Podjęcie się takiego zadania, a jeszcze więcej spełnienie go, przynajmniej częściowe, jest bardzo niełatwe. Przypomina nam się tutaj relacya, którąśmy czytali, jednego posła francuskiego do dawnej Rzeczypospolitej; narzeka on na trudności misyi dyplomatycznej w Polsce z powodu osobliwego ustroju jej rządu, wskutek którego każdy wysłannik zagraniczny, jeżeli chciał ze zadania swojego się wywiązać, musiał nie z gabinetem, którego właściwie nie było, nie z ministrami, ale z pojedynczemi stronnictwami traktować i szukać sobie popleczników w narodzie samym. Mniej więcej takie samo zadanie czeka dzisiaj każdego nuncyusza. Byłoby ono trudnem nawet dla człowieka zrodzonego w kraju, znającego bardzo dokładnie jego język, ludzi, charakter i tradycye narodu; a cóż dopiero dla człowieka zupełnie obcego i któremu tak język, jak i bliższe stosunki narodu, wśród którego ma działać, są zwykle obcymi.

Za dawnych czasów słynęła dyplomacya rzymska ze swoich ludzi i z wielkiej biegłości w sprawach dyplomatycznych. Nie chcemy bynajmniej twierdzić i dowodzić, że ta jej reputacya była niezasłużoną, bo trzeba przyznać, że między prałatami, wysyłanymi przez Papieży na dwory zagraniczne, dużo było znakomitych ludzi, zasługujących na cześć i poważanie tak z powodu charakteru, jak z powodu głębokiej znajomości spraw sobie powierzonych i sposobu ich traktowania. Pomimo to jednak nie da się zaprzeczyć, że do podnoszenia ich znaczenia i uroku przyczyniało się niemało także i to, że łatwiejszem było ich zadanie, a właściwie że z mniejszemi trudnościami mieli do walczenia, ażeby spełnić cel swojej misyi, że ułatwień wielkich doznawali tak w duchu urządzeń dawnych państw, jak i w usposobieniu najwięcej wpływowych, bo w rządzie kraju najpierwsze miejsca zajmujących osobistości, a nadto i w tem, że Papież, jako monarcha świecki, był wówczas także i potęgą świecką, terytoryalnie wprawdzie nieznaczną, ale która wchodziła w rachubę przy kombinacyach aliansów międzynarodowych.

Jeżeli dzisiaj dyplomacya rzymska na stopniu dawnej świetności już nie stoi, to wypada wziąć na uwagę położenie jej dzisiejsze, zupełnie odmienne od dawniejszego, której to zmiany powodem jest zupełnie przeobrażona organizacya państw, a także i usposobienie najwięcej wpływowych mężów stanu, którzy, jak doświadczenie ostatnich dni poucza, zamiast popierania działalności i wpływu Kościoła, do czego w dobrze zrozumianym interesie porządku publicznego powinniby się poczuwać, zamiast dawania pomocy jego przedstawicielom, przeciwnie wywołują dla ich misyi i zadań wielkie trudności i sprawiają im nieraz wiele gorzkich zawodów. Ci ostatni zaś obok poparcia ze strony moralnej siły Papiestwa, która, jakkolwiek jest bardzo wielką i, jak dzieje uczą, odnosi ostatecznie zwycięstwo nad największymi przeciwnikami, nie w każdej chwili i nie w każdem zdarzeniu stawia odrazu czoło nacierającym na nią wrogom, musi czerpać swoje powodzenie jedynie tylko w osobistym charakterze i w osobistych zdolnościach każdego z nich, te zaś jakkolwiek mogą być wielkie, nie zawsze są dostatecznemi, ażeby wychodzić zwycięsko z nader trudnych i nader zawiłych położeń, w których przedstawiciele Stolicy św. tak często się znajdują.

W czasach naszych, pomimo ciężkich i dotkliwych walk i ciosów, wymierzonych przeciwko Kościołowi i jego Głowie, powaga moralna tak Kościoła, jak i Papiestwa nic nie straciła, przyznać trzeba, że nawet się znacznie podniosła, ale mimo to dyplomatyczni reprezentanci Stolicy św. tylko po zwycięzeniu bardzo licznych i wielkich przeszkód mogą zdobywać pewne korzyści i oddziaływać dodatnio na usuwanie zapór, stawianych wzrostowi wpływu Kościoła wśród ludów.

X. F. S.

KRONIKA.

Kraków 18 maja.

— **Najprzewielebniejszy książę-biskup krakowski X. Puzyna** wyjechał z Krakowa wczoraj o godz. $3^3/_4$ po południu, wśród bicia dzwonów wszystkich kościołów naszego miasta, na wizytacyę kanoniczną dyecezyi; wizytacya rozpocznie się od dekanatu Bolechowickiego, mianowicie od parafii Pleszów. W pasterskiej tej podróży, mającej potrwać dni kilkanaście według ułożonego programu, towarzyszą księciu biskupowi: X. kan. Wróbel, oraz sekretarz i kapelan X. Dr Bandurski.

— **Zapiski osobiste.** P. delegat Laskowski wyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa.

— **Z Akademii Umiejętności.** Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: St. Smolka: „Przyczynek do genezy Konstytucyi 3 maja." Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w kancelaryi książęco-biskupiej Konsystorza: Z. 200 złr., X. Józef Hajda 10 złr., p. Józef Kossowski 1 złr., X. N. 5 złr., z parafii Pobiedr 2 złr., z parafii Modlnica 5 złr., z parafii Wilamowice 9 złr. 20 ct., z parafii Morawica 20 złr., z parafii Brzeszcze 7 złr. 70 ct.

— **Egzamina** w tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej z uczennicami prywatnemi odbędą się w dniu 22 czerwca br. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya szkoły do 21 czerwca b. r.; egzamina z uczennicami kursu handlowego odbędą się w d. 26 czerwca br. w obecności delegatów władz szkolnych, Rady miasta, Izby handlowej i kongregacyi kupieckiej.

— **Celem oszacowania i odebrania zapisu,** uczynionego gminie miasta Krakowa przez ś. p. Władysława Kościelskiego (Sefera-baszę), wyjeżdża jutro do zamku Bertholdsheim w Styryi dyrektor Muzeum narodowego p. Władysław Łuszczkiewicz, na podstawie uchwały Rady miejskiej, która mu zadanie to powierzyła. Wczoraj odbył p. dyrektor Łuszczkiewicz naradę w tej mierze z prezydentem miasta p. Friedleinem. Jak się dowiadujemy, p. dyrektor Łuszczkiewicz zarządzi także potrzebne kroki, ażeby zapisane dla gminy przedmioty jak najrychlej do Krakowa nadejść mogły.

— **Sesya majowa** Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń rozpocznie się dnia 23 b. m., mianowicie w dniu tym rozpocznie swoje prace komisya rachunkowa Rady nadzorczej. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się bezpośrednio po zamknięciu sesyi Rady nadzorczej, to jest dnia 30 b. m.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Szanowny Panie Redaktorze! Na czele kroniki wczorajszego Nru *Czasu* znajduje się wiadomość, iż Rada miejska na poufnem posiedzeniu z dnia 16 b. m. uchwaliła „udzielić komitetowi obywatelskiemu subwencyi w kwocie 2.000 złr. po urządzeniu przedstawień operowych w Krakowie z siłami, wymienionemi w podaniu tegoż komitetu (Mira Heller, Konarska, Kasprowicz, Irena Abendroth, Strassern, Myszuga, Bandrowski, Jeromin, Górski, Wołoszko itd.); 2) poprzeć petycyę tegoż komitetu do Wydziału krajowego o subwencyę na przedstawienia operowe." Czuję się w prawie i obowiązku sprostowania powyższego doniesienia o tyle, iż trupa z wyż wymienionych artystów operowych, złożona przezemnie za pośrednictwem obowiązanych do tego impressariów, pozyskaną została na czas od 15 czerwca do 31 sierpnia br. dla sceny Teatru miejskiego w Krakowie, gdzie też istotnie pod firmą dyrekcyi tejże sceny — jak to również w osobnym artykule kroniki (Stagione operowe) *Czas* w Nrze 114 podaje — w czasie rzeczonym występować będzie.

Sądzę zatem, iż ani o „komitecie obywatelskim," ani o przyznaniu temuż subwencyi teatralnej w uchwale Rady miejskiej mowy być nie mogło.

Racz Szanowny Panie Redaktorze przyjąć wyrazy wysokiego poważania. *Tadeusz Pawlikowski.*

Umieszczając powyższe pismo, musimy z naszej strony stwierdzić, iż wiadomość, podana przez nas, jest zgodną z uchwałą Rady miejskiej.

— **Wydział krak. Tow. oświaty ludowej** założył cztery nowe bezpłatne czytelnie: Nr 630 w Rudniku (pow. Myślenice) pod kier. p. T. S. Gorączki, nauczyciela; Nr 631 w Grochowcach (pow. Przemyśl) pod kier. p. Fr. Pacuły, nauczyciela; Nr 632 w Łętowicach (pow. Brzesko) pod kier. p. Jana Bartosińskiego, dzierżawcy dóbr; Nr 633 w Pasiecznej (pow. Nadworna) pod kier. p. Fr. Gedliczki, ck. leśniczego. Użyto w tym celu 600 książek, wartości 267 złr.

Biblioteczki 22 dawniej założonych bezpłatnych czytelń ludowych uzupełniono zapasem nowych książek. Mianowicie uzupełniono je w gminach: Rybna, Liszki, Rząska szlachecka, Raciborowice, Wyciąże, Lubocza, Modlnica wielka, Modlniczka, Kaszów, Dojazdów, Giebułtów, Czulice, Tłuczań górna, Rudawa, Podhajce, Turaszówka, Przytkowice, Słotwina, Głowaczowa, Kalwarya Pacławska, Żurawiczki, Rajcza. Użyto w tym celu ogółem 1450 książek, wartości 655 złr.

— **Dr Tadeusz Kwieciński** otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ulicy Grodzkiej w domu pod L. 44.

— **W ogrodzie Strzeleckim** jutro w niedzielę grać będzie muzyka wojskowa 56 pułku pod osobistym kierunkiem swego kapelmistrza.

— **Walne zebranie** Tow. gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w poniedziałek dnia 20 bm. o godzinie 7 wieczorem.

— **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało kontrolorów pocztowych: Augusta Wegemana w Jarosławiu i Władysława Kierniga w Krakowie zarządcami pocztowymi w Husiatynie, względnie w Gródku, a oficyała pocztowego Józefa Czałczyńskiego w Krakowie, kasyerem pocztowym w Białej.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska obrz. łac.: Administracyę *excurrendo* Machlińca powierzono X. Treszczyńskiemu Andrzejowi, proboszczowi w Sokołowie.

Dyecezya tarnowska: Konkurs parafialny z pomyślnym wynikiem złożyli: X. Jan Figiel, administrator w Tęgoborzy; X. Jan Jarzębiński, proboszcz w Mystkowie; X. Stanisław Rzepecki, wikary w Ujściu solnem; X. Franciszek Sosin, wikary w Borowej; X Wincenty Wnęk, wikary w Pstrągowej.

— **Do Tow. dziennikarzy polskich** przystąpili jako członkowie wspierający: August Gorayski, członek Izby panów i poseł Józef hr. Męciński.

— **Instytut pensyjny dla urzędników prywatnych.** Deputacya 3 Towarzystw a mianowicie Wydziału centralnego galicyjskiego Towarzystwa oficyalistów prywatnych, reprezentowanego przez prezesa Stefana hr. Zamoyskiego i dyrektora Romualda Makarewicza, wiedeńskiej grupy urzędników prywatnych pierwszego ogólnego Towarzystwa urzędników austr.-węg. monarchii, reprezentowanej przez przewodniczącego Fichnę i wydziałowych Dra Patzana i Michla, oraz krajowego związku urzędników prywatnych w Czechach, reprezentowanego przez prezesa Skalickę i wydziałowych Fassbendera i Schmircha, udała się onegdaj w towarzystwie posłów D. Abrahamowicza, Lewickiego, Rutowskiego, Wachnianina, Götza, Mengera, Eima i Herolda do ministra spraw wewnętrznych margr. Bacquehema i wręczyła mu memoryał, zawierający życzenia urzędników prywatnych. W memoryale tym żądają urzędnicy prywatni przedewszystkiem wniesienia projektu ustawy o utworzeniu obowiązkowych instytutów pensyjnych dla urzędników prywatnych, jakoteż poprzedniego zwołania ankiety interesowanych, pracodawców i pracobiorców, w której to ankiecie ma być omówiona asekuracyjno techniczna strona tej sprawy i projekt wzorowego statutu, oraz stosunki urzędników prywatnych i pracodawców pod względem ich zdolności do ponoszenia ciężarów i w której mogłaby być dana obustronna sposobność do wypowiedzenia swych zapatrywań. Minister wypytywał pojedynczych członków deputacyi o szczegóły dotyczące ich żądań i oświadczył, że rząd rozważy życzenia urzędników prywatnych a następnie poweźmie postanowienie co do zwołania żądanej ekspertyzy.

W sprawie tej dowiadujemy się także, że na onegdajszem posiedzeniu Izby posłów wniósł poseł Dawid Abrahamowicz petycyę naszego krajowego Towarzystwa oficyalistów prywatnych o utworzenie obowiązkowych instytutów pensyjnych dla urzędników prywatnych wszystkich kategoryj, zaś Izba uchwaliła dla ważności sprawy petycyę tę w dosłownem brzmieniu zamieścić w stenograficznym protokóle tegoż posiedzenia.

— **Pożar Brześcia litewskiego.** Przedwczoraj wybuchł w Brześciu o godz. $12^1/_2$ po południu pożar w jednym z domków drewnianych nad Muchawcem i przy szalonym wichrze oraz suszy, niemal w jednej chwili zajął całą połać. Ratunek z początku był prawie żaden i dopiero po upływie przeszło dwóch godzin, gdy już połowa miasta stanęła w płomieniach, nadeszły sikawki i straż ogniowa. O godz. 5-tej ogień ogarnął literalnie całe miasto. Pożogę roznosił kurz zmięszany ze słomą, palącą się w powietrzu. Położenie mieszkańców okropne. Sprzęty, wyrzucane na ulicę, zapalały się natychmiast. Spłonęły trzy cerkwie, jedna bracka i dwie wojskowe, urząd pocztowo-telegraficzny, budynek kolei poleskich, mały budynek kolei terespolskiej. Ogień z niesłychaną szybkością przerzucał się z ulicy na ulicę. Duchowny cerkwi brackiej, pragnąc ocalić własne sprzęty, upadł na ulicy i objęty płomieniem wyzionął ducha. Ze zgliszcz wydobyto szczątki wielu ofiar ludzkich. O g. $^1/_2$12 w nocy zaczął się palić kościół katolicki.

Depesza z Brześcia litewskiego wysłana wczoraj rano donosi: W pożarze wczorajszym zgorzało całe miasto, z wyjątkiem kilku domów murowanych. Chorych, usuniętych ze szpitala, przeniesiono do namiotów. Pogorzelcy noc przepędzili pod gołem niebem. Po nad pogorzeliskiem unosi się morze gryzącego dymu. Władze kolejowe kobietom i dzieciom dają przytułek w magazynach towarowych. Przy ogólnym zamęcie i przerażeniu o obliczeniu strat w ludziach i majątku mowy być nie może. Ogólnie utrzymują, iż spaliło się do 30-tu osób, przeważnie chorych i dzieci. W nocy spłonęła kuźnia kolei terespolskiej; dworzec kolei południowo-zachodnich ocalał, natomiast stacye towarowe południowa i poleska poszły z dymem. Zainteresowane Towarzystwa ubezpieczeń ogniowych przysłały swoich przedstawicieli; straty tych Towarzystw mają być nader znaczne. Na Muchawcu spaliły się dwa galary.

— **Skarby** mnożą się jakoś w Ks. Poznańskiem. Niedawno donosiliśmy o podjęciu takiego skarbu w Pszczewie, dziś dochodzą wiadomości podobne z Piły i z Elbląga. Właściciel Emil Kraege z Strzewen pod Piłą wyorał na polu swojem szczerosrebrne przedmioty, jak kubek, łyżki itp., ozdobione bogatemi ornamentacyami; na jednej łyżce znajduje się napis: „Andreas Hansman — Anna Spenstes 1632." P. Kraege chętnie odstąpi rzeczone przedmioty archeologowi, albo jakiemubądź zakładowi muzealnemu. — W Elblągu zaś znaleźli robotnicy, zajęci przy przebudowie domu, kociołek napełniony złotemi monetami, które rozprzedali pokryjomu. Policya stwierdziła, że sprzedali 3000 sztuk złota.

— **O Sienkiewiczu.** W *Nowoje Wremia* czytamy co następuje:

„Niedawno *Rusk. Myśl.*, święcąc 15 stą rocznicę istnienia, posłała depeszę do Sienkiewicza i otrzymała odpowiedź. Wszystko dotąd całkiem naturalne. *Grażdanin* zaciekawiony był, w jakim języku zredagowaną była depesza literatów moskiewskich? Ciekawość ta wydała się nam dość głupią i wydrukowaliśmy te słowa. „Zdaje się nam, iż ciekawszem byłoby, czy wydawca miesięcznika moskiewskiego płaci Sienkiewiczowi, czy też korzysta z jego powieści bezpłatnie, pracując: na pożytek sprawy ogólnej i wspólnictwa literatur rosyjskiej i polskiej". Wyrazy ostatnie zapożyczylismy z depeszy *Rusk. Myśl* do Sienkiewicza. Otóż w kwietniowym zeszycie *Rusk. Myśli* znajdujemy odpowiedź następującą: „Na oby dwa pytania moglibyśmy z łatwością dać w danym wypadku odpowiedź stosowną, lecz odpowiadać na głupie pytania wogóle nie należy". Czyżby panowie Ławrow i Golcew już tak dalece zmądrzeli, że gdy się ich pyta, czy darmo korzystają z prac współplemiennika i to w tak obszernym zakresie, to pytanie takie poczytują za głupie? Świeżo na zjeździe artystycznym w Moskwie takie samo pytanie postawiono p. Golcewowi. Odpowiedź wywołała śmiech zgromadzonych, bowiem treść jej polegała na tem, że *Rusk. Myśl* nie płaci nic Sienkiewiczowi, lecz dziękuje listownie. Czy nie od owego czasu pp. Golcew i Ławrow zdecydowali się być rozumnymi i nie odpowiadać?"

— **Bolesław Prus** (Aleksander Głowacki), ukończywszy powieść p. t. „Faraon", wyrusza w dłuższą podróż po Niemczech, Francyi i Anglii.

— **Dzieło Margrafskiego.** Czytamy w *Dniewniku Warsz.*: „Niezadługo ukaże się w Warszawie „Zbiór artykułów o kwestyi polskiej". Autorem interesującego tego dzieła jest znawca kwestyi polskiej, A. N. Margrafski. Zbiór wychodzić będzie zeszytami, do pierwszego zeszytu wejdą: „Teraźniejsze położenie polityczne Galicyi" i „Tajemnice propagandy na Zabużu Ruskiem".

— **Marcelina Sembrich,** po ukończeniu gościnnych występów w operze królewskiej w Berlinie, wyjeżdża niebawem do Londynu, gdzie uczestniczć będzie w sezonie wiosennym opery włoskiej obok Melby, Tamagna i braci Reszków.

— **Egzotyczny gość.** Do Berlina przybył onegdaj sułtan Abubekr z Johory z bardzo licznym orszakiem. Jego sułtańska mość, po krótkim wypoczynku w Berlinie, udaje się na kuracyę do Karlsbadu.

— **Wielka banda rozbójnicza.** W mieście Kubie, na Kaukazie, oddano pod sąd wojenny sprawę 13 rozbójników, którzy stanowili wybornie zorganizowaną bandę, będącą od wielu lat postrachem całej okolicy, a zwłaszcza powiatu kubińskiego. Banda miała swój regulamin, a nie każdy mógł dostąpić zaszczytu zaliczenia w poczet członków stałych tego stowarzyszenia. Kandydat musiał najpierw odznaczyć się jakiemś głośnem zabójstwem na własną rękę, zanim mógł liczyć na przyjęcie go do bandy. W ten sposób unikano szpiegów. Banda istniała od 1888 r., była uzbrojona w wyborną broń białą i w kawaleryjskie berdanki. Rozbójnicy na Kaukazie są rzeczą zwykłą, obyczaje tuziemców i sama natura pomagają do wytworzenia całej masy opryszków, gnieżdżących się po różnych niedostępnych jarach. Ale ten oddział bandytów wyróżniał się pod każdym względem. Z niepojętą szybkością przerzucał on się z jednego końca pow. kubińskiego na drugi, spełniając po drodze mnóstwo napaści, rozbojów i grabieży. Banda miała swój specyalny uniform, tak powszechnie znany, że małe chłopaki odróżniały każdego członka bandy od zwykłego śmiertelnika. Czarna czerkieska, obszyta wokoło szerokim złotym galonem, gunia również złotym galonem okolona, a na ramionach, zamiast epoletów, blachy z kutego srebra — oto ich strój charakterystyczny. Berdankę nie zaraz dawano nowo wstępującemu, lecz w nagrodę położonych już zasług. Wszyscy mieszkańcy powiatu byli przez tych bandytów opodatkowani, w stosunku do zamożności, w wysokości od 5—500 rs. Nikt nawet nie pomyślał o wyłamaniu się z pod tego podatku. Wysłaniec atamana bandy przychodził do drzwi domu, wywoływał gospodarza i oświadczał mu, że z rozkazu atamana ma tyle a tyle zapłacić — odmowa najczęściej karana była śmiercią, ataman bowiem polecał krótko: „Da — zostawić go w spokoju; nie da — zabić." Za skargi władzom lub policyi odcinali lub wykręcali palce, kaleczyli, a często i zabijali. Wszystkie zabójstwa spełniano jawnie, w pobliżu domostw, w ogrodach, na polu, tak że mordercze wystrzały słychać było w chałupach i zawsze można było widzieć uciekających sprawców zbrodniczego napadu. Gdy ktoś umiał jakoś uniknąć spotkania z wysłańcem atamana po podatek i niepodobna było winnego dosięgnąć, banda zapowiadała, aby się nie ważył sprzątać swego zboża z pola, i trzeba było roboty w polu dokonywać pod osłoną całych oddziałów zbrojnych. Jedynem miejscem, które banda omijała, była wieś Kusary, gdzie konsystował pułk piechoty. Raz tylko napadli dowódcę pułku w nocy i ograbili go, ale wysłany bezzwłocznie pościg ujął winnych, z których jeden ranny w potyczce z wysłanymi w pogoń żołnierzami umarł w szpitalu, a dwóch zesłano na Sachalin.

Skreślona dla sądu historya bandy notuje mnóstwo różnych napadów i zajść, znamionujących niesłychaną zuchwałość i bezczelność bandy. Prześladowana bezustannie przez władze banda rozpraszała się parokrotnie, ale zawsze jakoś zorganizowała się nanowo i działała energicznie. Paru hersztów dostało się w ręce sprawiedliwości i zawisło na szubienicy, ale zawsze znalazł się godny następca, który żelazną dłonią ujmował berło władzy. Do pomocy miejscowej straży wyznaczono oddział wojska, złożony z 60 ludzi, pod dowództwem 3 oficerów. Trzy miesiące trwał zawzięty pościg i chociaż nikogo nie ujęto, rozproszono jednak bandytów. Nie było wodza. A oto w 1893 roku zjawia się zbieg z Syberyi, z ciężkich robót, Szych Zade, człowiek wściekłej odwagi i stanowczy. Organizuje on bandę nanowo i wskazuje jej jasno cel: „Zebrać pieniądze i uciec do Persyi". Od tej chwili panika ogarnęła cały powiat. Bandyci w aułach mieli swoich agentów, którzy donosili im o wszystkiem, co się o nich mówi i co się robi. Banda wskutek tego manewrowała najspokojniej, z całą bezczelnością, mając zapewnioną do pewnego stopnia bezkarność. Podatek swój ściągała najpunktualniej.

Jeden z rozbójników pracował w aptece na Sachalinie, nauczył się tam czytać i pisać, sprawował wi

obowiązki kasyera bandy. Prowadził kontrolę zabitych, a ze znalezionego przy nim notatnika można wnosić, że bandyci rozkładali nałożone podatki niektórym na raty. Kasyer ów wyznaczał termin płacenia podatku, a jeśli klient zalegał, to za każdy spóźniony dzień wyrywał mu po jednym zębie. W działalności bandy była pewnego rodzaju solidarność; gdy strzelano do człowieka, to zawsze w kilku razem; jeśli ugodzono kogoś białym orężem, to wszyscy obecni kłuli lub rąbali ofiarę, chociażby ta była bez życia. Szych-Zade miał czterech nieletnich adjutantów, którzy rozwozili jego rozkazy. Tyrania łotrów doszła do szczytu, bili i zabijali najniewinniejszych, wprost dla sportu, wreszcie wysadzili w powietrze dom z całą rodziną Gabibkenta.

Wówczas to miejscowy „starszyna", Achmed, krewny zabitej rodziny, przysiągł na koran zemstę bandzie; przyszedł mu z wielce czynną pomocą pokrzywdzony również Kodża-bek. We dwóch zebrali oni kilku jeźdźców dobrze uzbrojonych, wyznaczyli im dobre wynagrodzenie i wspólnie ze strażą ziemską rozpoczęli pościg. Wtedy już cała ludność stanęła po stronie władz administracyjnych, bez względu na panikę, jaką rabusie szerzyli bezustannie. Pięć miesięcy trwała pogoń dniem i nocą za bandytami i wreszcie ścigający otrzymali zawiadomienie, gdzie zapowiedzieli nocleg bandyci. Gospodarz chaty, w której rozbójnicy gościli, pod jakimś pozorem wydostał się na zewnątrz i pozamykał wszystkie wyjścia, a ścigający oddział otoczył już chatę wokoło. Wezwano bandytów do poddania się. Usłyszawszy obce głosy, Szych-Zade, wyłamawszy drzwi, wydostał się na zewnątrz, ale w tej chwili padł strzał, który ranił herszta. Rozbójnicy cofnęli się do chaty, wciągając rannego. Zade klęcząc, jeszcze strzelał do otaczających, wkrótce jednak skonał ze słowami koranu na ustach. Zaopatrzeni w amunicyę bandyci, poddać się nie chcieli i złożyli broń wtedy dopiero, gdy im zapowiedziano, iż dom otoczony zostanie słomą i spalony. Bandytów było jedenastu. Dwóch ostatnich, jacy jeszcze pozostali, ujęła straż ziemska w ten sam sposób.

Sąd wojenny skazał wszystkich trzynastu na powieszenie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 19 b. m.: *Dom waryatów*, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa.

We wtorek 21 b. m.: *Pan senator* (nowość), występ p. Ruszkowskiego.

— Dnia 17 maja ciśnienie powietrza bardzo niskie, od południa rośnie dość szybko; temperatura od +7·2 doszła do +22·0 C.; wiatr wschodni, silny; niebo przeważnie pochmurne. Dnia 18 maja o godz. 7 rano stan barometru 730·4 mm., termometru +10·0 Cels.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni; niebo zupełnie zachmurzone.

W niedzielę dnia 19 maja: Krzyżowe dni; św. Piotra C.; w poniedziałek 20 b. m.: św. Bernardyna S.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 18 maja. (*Telegram biura korr.*) Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 15 maja.

Banknoty w obiegu	491.100,000 złr.	(+14.051,000)
Zapas kruszcowy	327.910,000 „	(— 58,000)
Portfel wekslowy	140.908,000 „	(+14.315,000)
Lombard	29.196,000 „	(+ 2,357,000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	48.482,000 „	(—15.425,000)
Obligo nec państwowych	— „	(— —)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 maja. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad podatkiem osobisto-dochodowym. Na porządku dziennym stoją §§ 172 i 174 (wymiar podatku).

Po zrzeczeniu się sprawozdawcy mniejszości dep. Steinwendera końcowego przemówienia i po przemowie sprawozdawcy większości dep. Beera, zalecającej przyjęcie, uchwaliła Izba §§ 172 i 174 według wniosków komisyi.

Wiedeń 18 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Krajowy inspektor szkolny Dr Zygmunt Samolewicz we Lwowie otrzymał z powodu przeniesienia, na własną prośbę, w stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Profesor państwowej wyższej szkoły realnej w Krakowie, radca szkolny Mieczysław Zaleski, mianowany został krajowym inspektorem szkolnym.

Wiedeń 18 maja. Ks. rejent Luitpold bawarski przybył tu dzisiaj wraz z córką Teresą o g. 6 m. 45 rano *incognito* w odwiedziny do ks. Modeńskiej. Na życzenie księcia nie było żadnego oficyalnego powitania. Przedpołudniem złożył ks. rejent Luitpold cesarzowi wizytę, którą cesarz oddał w południe w bawarskim mundurze artyleryjskim.

Wiedeń 18 maja. Hr. Gołuchowski złożył wczoraj wizytę prezesowi ministrów Banffyemu i baronowi Josice, którzy wieczorem odjechali do Buda-Pesztu.

Nuncyusz Agliardi złożył wczoraj o godz. 5 po południu półgodzinną wizytę ministrowi Josice.

Wiedeń 18 maja. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozporządzenie, dotyczące wyjątkowego stałego urlopowania jednorocznych ochotników, którzy po upływie pierwszego roku służby nie zdali egzaminu oficerskiego, ale odznaczali się gorliwością, nienagannem postępowaniem i zainteresowaniem dla służby wojskowej. Ulga powyższa będzie stałą. Teraźniejsi jednoroczni ochotnicy, odbywający drugi rok służby, mogą być urlopowani z końcem maja 1895 roku.

Wiedeń 18 maja. Walne zgromadzenie Towarzystwa „Alpine-Montangesellschaft" uchwaliło wniosek rady zawiadowczej zaniechania rozdziału dywidendy i użycia zysku w kwocie 1,459.349 złr. na odpisanie dotacyi funduszowej.

Wiedeń 18 maja. Wilhelm Guttmann, jeden z najbogatszych przemysłowców zmarł tu wczoraj.

Graz 18 maja. Dzienniki donoszą, że cesarz przybędzie po Zielonych Świętach na dwudniowy pobyt do Gracu.

Paryż 18 maja. Wiadomości, otrzymane przez ministerstwo marynarki, potwierdzają, że przy zatonięciu torpedowca „20" zginął 1 oficer i 6 ludzi załogi. O wypadku donoszą bliższe szczegóły: Pogoda była piękna; morze dość burzliwe. Nagle torpedowiec, przewróciwszy się przodem do góry, zapadł się prostopadle w głębi. Wdrożono śledztwo, w celu zbadania przyczyn dotychczas niewytłómaczonego wypadku.

Bordeaux 18 maja. Podpułkownik Monteil wylądował tu wczoraj. Jest on bardzo zmęczony i chodzić może tylko o kuli. Monteil oświadczył, że odeprze napaści, skierowane przeciwko jego misyi.

Londyn 18 maja. Z Lagos donoszą: Łódź parowa, wynajęta przez władze francuskie w Porto Novo od niemieckiej firmy Witt i Busch, w celu dowiezienia zapasów statkowi „Ardent", który osiadł na mieliźnie, zatrzymaną została przy ujściu Nigru przez urzędników Royal-Niger-Company, ponieważ kapitan wzbraniał się okazać papiery okrętowe. Zarząd Towarzystwa w Londynie polecił swojemu przedstawicielowi zezwolić na przejazd łodzi.

Sztokholm 18 maja. Obie Izby uchwaliły wczoraj na wspólnem głosowaniu podwyższyć fundusz dyspozycyjny rządu na wojskowe i inne nadzwyczajne cele z 2½ względnie 5 milionów na 7½ mil. koron.

Bukareszt 18 maja. Liberalni urzędnicy onegdaj w czasie rocznicy śmierci Jana Bratiano pielgrzymkę do jego grobu koło Florica w pobliżu Pitesti. W pielgrzymce wzięło udział niewielu uczestników. Król przesłał wieniec przez swojego adjutanta przybocznego.

Algier 18 maja. Ks. Hamilton, pierwszy par Szkocyi, zmarł tu wczoraj.

Waszyngton 18 maja. Urzędowe depesze, otrzymane przez poselstwo japońskie, donoszą: Między Japonią a europejskiemi mocarstwami przyszło do zadowalniającego porozumienia. Mówią, że ta nadzieja, że cała kwestya jest zamkniętą, a zarazem jest sprostowaniem pogłosek, podanych przez kilka europejskich dzienników, jakoby Rosya zamierzała objąć protektorat nad Koreą.

Tientsin 18 maja. Chińskie wojsko w Szanhai-kwan podniosło jawny rokosz i łupi miasto. Mieszkańcy ratują się ucieczką.

Dymisya Kalnokyego.

Wiedeń 18 maja. *Wiener Ztg* ogłasza następujące odręczne pismo cesarskie:

Kochany hrabio Kalnoky! Ku Mojemu ubolewaniu nie spełniła się nadzieja, że nieprzyjęcie pańskiej dymisyi, wniesionej dnia 2 b. m., zapewni Mnie i monarchii dalsze pozostanie pańskie w urzędzie. Ponowne wniesienie podania pańskiego o uwolnienie go ze stanowiska ministra Mego domu i spraw zagranicznych, nastąpiło z przedstawieniem powodów, które przyjmuję do wiadomości, a oceniając je, czuję się zniewolonym prośbie pańskiej zezwolić.

Zapewniając pana raz jeszcze, iż pańskie wybitne usługi, oddane w ciągu czternastoletniej świadomej celu i daleko sięgającej działalności zachowam we wdzięcznej pamięci, udzielam panu, jako oznakę Mego szczególnego uznania, ozdobę w brylantach insygniów Mego orderu św. Szczepana, którego wielki krzyż posiada pan na mocy Mego odręcznego pisma z d. 25 grudnia 1883 r.

Wiedeń 16 maja 1895 r.

Franciszek Józef w. r.

Wiedeń 18 maja. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem przyjął Cesarz na audyencyi hrabiego Agenora Gołuchowskiego, który złożył przysięgę, jako minister spraw zagranicznych. Przy akcie tym interweniowali: wielki podkomorzy Trauttmannsdorf i wspólny minister skarbu Kallay. Rotę przysięgi odczytał szef sekcyi Passetti. Po akcie zaprzysiężenia przyjął Cesarz hrabiego Gołuchowskiego na półgodzinnej osobnej audyencyi.

Wiedeń 18 maja. Nominacya hr. Gołuchowskiego ministrem spraw zagranicznych zostanie ogłoszoną jutro w urzędowym dzienniku.

Wiedeń 18 maja. O powodach, jakie skłoniły hr. Kalnoky'ego do ponownego wręczenia prośby o dymisyę, podaje *Fremdenblatt* z dobrze poinformowanego źródła następujące szczegóły: „Po ponownem, spokojnem i objektywnym zbadaniu sytuacyi przyszedł hr. Kalnoky do przekonania, że stosunki, jakie się wytworzyły, nie są tego rodzaju, aby ministrowi, mimo wyrażonego mu w piśmie cesarskiem z d. 6 b. m. zupełnego zaufania i życzenia pozostania nadal w służbie, umożliwiały dalszą na dotyczasowem stanowisku wydatną działalność dla monarchy i monarchii. Nieprzyjaźń, rozniecona przeciw Kalnoky'emu w pewnych kołach politycznych Węgier, zwracała się w ostatnich czasach nietylko przeciw jego osobie; agitacya była raczej prowadzona także w tym kierunku, aby ścieśniać i stawiać przeszkody ministrowi spraw zagranicznych w urzędowej sferze jego działalności, tak, iż w prowadzeniu spraw swojego wydziału nie mógł on rozwijać tej stałości i samodzielności, jaka tworzy zasadniczą postawę zaufania obcych gabinetów. Tylko w tym razie, gdy zachowaną jest nietykalna samodzielność wspólnego ministra spraw zagranicznych, przyznawana mu zawsze od początku istnienia tego urzędu, może tenże, według wyrażonego przez hr. Kalnokyego przekonania, dzierżyć kierownictwo spraw zagranicznych zgodnie z postanowieniami ustaw i przyjąć za nie pełną odpowiedzialność. Ponieważ zaś ataki, wychodzące w ostatnich czasach z Węgier przeciw stanowisku ministra spraw zagranicznych musiały być uważane przedewszystkiem za wypływ niechęci przeciw osobie ministra, z drugiej zaś strony ustępującemu ministrowi nie mogło być tajnem, że dla każdego wspólnego austryacko-węgierskiego ministra koniecznem jest wzajemne zaufanie wszystkich miarodajnych czynników, a gdy obecnie między nim a stojącemi u steru w Węgrzech politycznemi kołami zaufanie to doznało silnego zamącenia — przeto Kalnoky musiał przyjść do przekonania, że jego pozostanie nadal w rządzie nie może mieć żadnej trwałości ani z żadnego stanowiska nie może być zaleconem."

Wiedeń 18 maja. *Fremdenblatt*, omawiając objęcie urzędowania przez hr. Gołuchowskiego określa jego zadanie jako pracę nad utrzymaniem szczęśliwej polityki Kalnokyego. Rosya, Anglia i Francya, a nawet Niemcy zajęte są sprawami pozaeuropejskiemi, wskutek czego europejskie nieporozumienia łagodnieją, a narody przyzwyczaiły się spokojniej je oceniać, tak, że dawne trudności są teraz mniej groźne. Duch partyjny i brak należytej solidarności w pracy zmusiły hr. Kalnokyego do ustąpienia. Powtarzanie takich wypadków naraziłoby niewątpliwie na szwank państwo i jego stanowisko.

N. fr. Presse dodaje do charakterystyki Gołuchowskiego, że jego rodzina przez dwa pokolenia należała do typu tych Galicyan, którzy zlali się zupełnie z austryackim duchem i odznaczają się prawdziwem przywiązaniem do dynastyi. Gołuchowski jest spokrewniony przez matkę z austryacką szlachtą. Młodość przepędził raczej w Wiedniu, niż w Galicyi, a z polskiem społeczeństwem nie utrzymywał politycznych stosunków. W ciągu całej swej karyery był dyplomatą zawodowym i wiernym sługą cesarza, a hr. Kalnoky już oddawna uważał go za swego następcę. Gołuchowski będzie sumiennie prowadził dalej politykę swego poprzednika, a nominacya jego oznacza chęć utrzymania najlepszego porozumienia z Węgrami i religijnego pokoju. Gołuchowski jest także właściwym mężem stanu dla utrzymania dobrych stosunków z austryackim koalicyjnym gabinetem. Na zewnątrz spadek, jaki obejmuje Gołuchowski, jest lekki. Trudności rozpoczynają się dopiero na pograniczu pomiędzy zewnętrzną a wewnętrzną polityką.

Berlin 18 maja. Z powodu dymisyi hr. Kalnokyego pisze *Berl. Börsen Ztg.*: Z Kalnokym ustępuje jeden z najwybitniejszych mężów stanu, jakich posiada zaprzyjaźnione z nami mocarstwo. Hr. Kalnoky gorąco pracował nad utrzymaniem dobrych stosunków z niemieckiem państwem i nad wzmocnieniem węzłów, łączących oba mocarstwa. Za jego urzędowania podwójne przymierze zmieniło się w potrójne. Było to zasługą hr. Kalnokyego, że stosunki pomiędzy Wiedniem a Rzymem nie zostały zamącone. Każdy następca ustępującego męża stanu będzie musiał pracować w jego kierunku.

National Ztg pisze: Z nazwiskami Andrassego i Haymerlego łączy się nazwisko Kalnokyego jako jednego z głównych twórców i zwolenników trójprzymierza.

Nordd. Allg. Ztg pisze: Jak podnoszą wiedeńskie dzienniki, przesilenie, które doprowadziło do dymisyi hr. Kalnokyego, jest wyłącznie wewnętrzną austryacko-węgierską sprawą. Ustąpienie tego ministra było z żalem przyjęte przez Niemcy, które wysoko ceniły jego przyjacielskie dla Niemiec usposobienie, jego rozważną i skuteczną działalność dla utrzymania istniejącego przymierza i dla zabezpieczenia europejskiego pokoju. Mimo to dymisya hr. Kalnokyego nie daje żadnego powodu do obaw na przyszłość, ponieważ należy bezwarunkowo ufać znanym usposobieniom i politycznej mądrości Cesarza Franciszka Józefa. Tradycye zagranicznej polityki Austro-Węgier nie zostaną zamącone, ponieważ, jak już wyżej powiedziano, powody przesilenia są wyłącznie wewnętrzne i nie dotyczą wcale stosunku Austryi do Niemiec.

Berlin 18 maja. Hr. Eulenburg składał cesarzowi sprawozdanie o zmianie w austryackiem ministerstwie spraw zagranicznych. Austro-węgierska ambasada otrzymała wczoraj wiadomość o dymisyi Kalnokyego i o powołaniu Gołuchowskiego. W ambasadzie podnoszą, iż niema żadnego powodu do przypuszczenia, że zagraniczna polityka Austro-Węgier dozna jakiejkolwiek zmiany.

National Ztg twierdzi, że ojciec nowego ministra spraw zagranicznych przeprowadził polonizacyę Galicyi przeciw Niemcom i Rusinom. Jego syn należy do tych Polaków którzy przemawiają za porozumieniem z Rosyą. Co do „klerykalnego" usposobienia nie ustępuje on z pewnością Kalnokyemu. — *Vossische Ztg* pisze: Hr. Gołuchowski jest konserwatystą, katolikiem i do tego ożeniony z Francuzką. To są powody, dla których jego powołania nie witamy ze zbytnim zapałem. Zachowujemy jednak życzliwą neutralność wobec jego kroków.

Paryż 18 maja. *Journal des Debats* pisze: Ubolewać należy, że epizod podrzędnego znaczenia pozbawił Austro-Węgry ministra, który od lat czternastu prowadził politykę zagraniczną z roztropnością, za którą pozyskał wdzięczność Europy. Trwałą usługę oddał swojemu krajowi, łagodząc naprężenie z Rosyą, jakie nastąpiło po kongresie berlińskim. Dzięki pokojowemu usposobieniu Kalnokyego, dzięki carowi Aleksandrowi III i ambasadorowi Łobanowowi rozpogodził się horyzont wschodni. — Jestto znakomita zasługa, jaką Kalnoky oddał Austryi i Europie, i nie można wyrazić bardziej dla Kalnokyego pochlebnego życzenia, jak to, aby jego następca, czy nim będzie Gołuchowski, czy kto inny, utrzymał dalej jego politykę bałkańską i pokojową tradycyę.

Paryż 18 maja. *Soleil* konstatuje, że ustąpienie Kalnokyego wywołało głębokie poruszenie w całej prasie europejskiej. Pismo to zauważa, że hr. Gołuchowski będzie z pewnością kierował się tą samą polityką, co jego poprzednik. *Siècle* wyraża te same zapatrywania co do zagranicznej polityki Austro-Węgier. Pismo to sądzi, iż Węgrzy będą uważali ustąpienie Kalnokyego za nowe swoje zwycięztwo; pożądanemby jednak było, aby przewaga Węgier nie stała się jeszcze większą, gdyż pokój europejski nie zyskałby na tem. *Figaro* życzy Gołuchowskiemu zupełnego powodzenia. *Gaulois* zapewnia, że objęcie urzędu przez Gołuchowskiego będzie we Francyi przychylnie powitane. *La Paix* byłaby zaniepokojoną o pokój europejski, gdyby zewnętrzna polityka Austro-Węgier była prowadzona przez ministra, któryby się dał powodować inspiracyom czysto węgierskim.

Rzym 18 maja. Biuro Stefaniego donosi: Ustąpienie hr. Kalnokyego wywarło w Watykanie głębokie wrażenie. Stanowisko Agliardiego uważają za silnie zachwiane.

Rzym 18 maja. *Riforma* nie szczędzi pochwał hr. Gołuchowskiemu i wyraża nadzieję, iż działać on będzie w duchu swego poprzednika.

Od Administracyi „Czasu."

X. Wojakiewicz em. proboszcz wojskowy nadesłał po 3 złr. dla biednych pogorzelców w Wojniczu, Strzyżowie i Komarnie.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Dr M. Cercha
ordynuje jak lat poprzednich w chorobach kobiecych od 1 czerwca w Krynicy. Domek szwajcarski.
(1183 1-3)

Dr Rościszewski
ordynuje przez sezon kąpielowy w Iwoniczu.
(1180 1-3)

Dr Franciszek Michalik
b. lekarz prakt. klinik ginekologicznych w Wrocławiu, Berlinie i Paryżu, ordynuje jak dawniej od 1 Czerwca b. r. w Krynicy willa „Białej Róży."
(1074 4-6)

Mieczysław Szatkowski
rzeźbiarz
przyjmuje wszelkie roboty rzeźbiarskie po bardzo przystępnych cenach.
Ulica Dietlowska Nr 89 w Krakowie.

Wiadomo niezawodnie każdemu posiadaczowi koni, jak szybko ubywa koniowi sił przy natężonej pracy. Sztywność ścięgien jest zbyt często złem następstwem przeciążenia pracą. Do znakomitych działań i do pracy podnieca konie regularne używanie płynu przywrotczego Kwizdy, c. k. uprz. wody do mycia dla koni. Oddaje on bardzo dobre usługi jako pomocniczy środek przy opatrywaniu zwichnień, nadwerężeń, sztywności ścięgien, osłabieniu członków i do wzmocnienia przed i po wielkich trudach i przy silnem trenowaniu.
(1035)

Dr Tadeusz Kwieciński
otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie
przy ul. Grodzkiej w domu pod L. 44, II p.
(1190 1-5)

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 110-)
Hotel Europejski
(we Lwowie — Plac Maryacki)
mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.
Albert Szkowron i Spółka
wł. hotelu Europejskiego.
Pokoje od 80 ct. począwszy.

Grand Hotel Belle-Vue
dawniej Back Vöslau p. Wiedniem. Hotel familijny pierwszorzędny w pobliżu elektrycznej kolei **Vöslau-Baden-Helenenthal.** — Prospekta darmo.
(954 5-8)

Hotel Erzherzog Carl,
Kärntnerstrasse — w Wiedniu pierwszorzędny.
Zupełnie odnowiony, elektrycznie oświetlony, ze wspaniałemi salami restauracyjnemi i stołowemi, *chambres particulières*, Lift, kąpiele, telefon i wszelka wygoda. **Pokoje od 1 złr. 50 cent. wzwyż.** Franc., wiedeńska i polska kuchnia, skład starych wybornych win, piwo pilzneńskie i szwech. z beczki, bardzo uważna obsługa, mierne ceny. Szczególnie uczęszczany przez Polaków.
(754 15-26)

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1895 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*7 25 rano	Pospieszny 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	„ 3 „	†6 6 rano
2·31 popoł.	„ 2 „	2·34 popoł.
†*5·38 rano	Osobowy 3 „	*10·10 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·20 popoł.	„ 3 „	†9·37 przp.
†6·10 wiecz.	„ 3 „	†*5·3 pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
6·31 rano	Pospieszny 3 klasy	9·35 wiecz.
2·40 popoł.	„ 2 „	2·24 popoł.
9·15 wiecz.	„ 3 „	7.— rano
10·30 przed.	Osobowy 3 „	2·45 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
*8·— rano	„ 3 „	*7.42 wiecz.
8·37 rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.

*(tylko od 25 czerwca do 15 września do Chabówki, Rabki i Mszany dolnej).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	w kierunku do Rzeszowa lub od Rzeszowa:	
6·35 wiecz.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
8·37 rano	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
12·20 pop.	„ 3 „	11·10 przp.
8·10 wiecz.	„ 3 „	6·45 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·48 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·45 rano	„ 3 „	6·36 rano
7·10 wiecz.	„ 3 „	4·42 pop.
2·43 popoł.	„ 3 „	11·50 przp.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 maja. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	101 50	Anglobank	172 25
„ srebrna	101 40	Union	331 50
4% złota	123 05	Bankverein	163 —
4% koronowa	101 55	Akcye Länderbank	281 50
Akcye ban. austr.-w.	1079	„ kol. Kar. Lud.	222 —
„ kredytowe	399 10	„ „ lwowsko-czerniow.	327 —
Londyn	122 05	„ „ połudn.	102 25
Napoleony	9 67	Elbethal	291 50
Dukaty	5 72	Nordbahn	3645
Marki	59 63	Staatsbahn	431 37
4% Renta węg. kor.	99 15	Alpin	84 90
4% „ „ złota	122 80	Akcye tytoniowe	240 —
Losy prem. węg.	160 —	Ruble	131 50
Losy tureckie	84 30		

Usposobienie giełdy bez ruchu.

Berlin 18 maja.

Banknoty austr.	167 60	4½% Listy polskie	69 25
Krótki Wiedeń	167 60	Renta włoska	89 25
Banknoty ros.	221 60	Akc. austr. kred.	246 70
Krótka Warszawa	219 65	Ultimo Ruble	221 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 18 maja.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	131 —	132 —
Marki niemieckie za 100	59 40	60 —
20-frankówka	9 64	9 74
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	101 —	102 —
5% „ „ „	100 —	— —
5% „ „ „ z 10% prem.	110 60	111 40
5% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	— —	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 90	98 70
4½% galicyjskiego banku krajowego	101 —	102 —
4% „ „ kraj. koron.	97 75	98 50
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	— —	— —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	98 25	99 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 20	102 80
4% pożyczki krajowej galic.	98 —	98 70
4% pożyczki kraj. koronowej	98 25	99 25
4½% pożyczki kraj. galic.	101 —	— —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	445 —	— —
kolei Karola Ludwika	222 —	224 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	334 —	338 —
Losy		
miasta Krakowa	27 25	28 75
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 20	18 —
„ „ węgierskie	11 20	12 —
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 20	9 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 17 maja.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	442 —	452 —
5% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% „ „ „	100 80	101 50
4½% listy galic. banku kraj.	101 30	102 —
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4% „ „ „ „ „	98 50	99 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	98 40	99 10
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	102 70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 17 maja.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	101 30
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 80
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 17 maja.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4 2/10% papierowa	101 50	101 70
4 2/10% srebrna	101 45	101 65
4% złota austryacka	123 30	123 50
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	122 90	123 10
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 50	99 50
4½% pożyczki krajowej galic.	101 25	101 50
4% „ „ „	98 25	98 60
4% propinacyjne galicyjskie	98 35	99 85
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	118 —	119 —
4% „ „ „ „ 1889	118 50	119 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 80	111 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4½% „ „ „ „	101 —	101 60
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	— —
4% „ „ „ „	98 50	— —
4% „ „ „ „ 56 l.	98 25	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	101 10	101 90
4% austro-węg. banku	100 40	101 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	130 50	131 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 50	101 5
4% „ Koszyce-Bogumin	99 50	100 50
4% „ Lwów-Czern. opodat.	93 75	94 75
4% „ „ nieopod.	99 50	100 50
3% „ południowej	170 70	171 70
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 70	99 70
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	172 50	173 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	163 20	164 20
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	555 —	557
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	460 25	461 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	445 —	447 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	281 60	282 20
austro-węgiersk. banku 600 „	1074	1080
Unionbanku 200 „	332 —	332 50
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3640	3650
„ Koszyce Bogumin 200 „	200 —	200 10
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	327 —	327 50
„ państwowej 200 „	430 90	431 85
„ południowej 200 „	102 75	103 25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	211 50	212 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	211 —	211 75
górnicze Alpine Montan 100 złr.	85 50	86 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	238 50	239 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151 50	152 50
„ „ 1860 „ 500 „	157 40	158 —
„ „ 1860 „ 100 „	163 25	164 25
„ „ 1864 „ 100 „	200 —	200 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	160 —	161 —
„ regul. Cisy	149 50	150 —
austr. regul. Dunaju	131 75	132 75
miasta Wiednia z r. 1874	173 50	174 50
serbskie 100 frankowe	41 —	41 50
tureckie	84 —	84 60
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 10	8 30
kredytowe z r. 1858	199 50	200 50
miasta Krakowa	27 70	28 10
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 —
„ „ węgierskie	11 25	11 75
Rudolfa	24 50	25 —
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 74	5 76
20-frankówki	9 67	9 68
Funty szterlingi angielskie	12 19	12 24
Marki niemieckie	59 60	59 67
Ruble papierowe	131 25	132 —

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Kamienica piętrowa

w **Dębnikach** za Wisłą, w pięknem położeniu, składająca się z dwudziestu dwóch ubikacyj (3 sklepy), jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Wiadomość u p. **W. Konarskiego** w drukarni „Czasu“ w **Krakowie.** (1171-3-10)

Pracownię sukien damskich

oraz **szkołę kroju** **już otworzyłam w Krakowie przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 10.**

Wykonywam wszelkie roboty według najnowszych żurnali wiedeńskich i paryskich. Przyjmuję również codziennie wpisy do szkoły kroju. (1071-3-3)

Marya Zwierzina.

Maurycy Sieber

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 16,

rządownie upoważniony geometra cywilny i zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy,

wykonywa wszelkie podziały gruntowe, **parcelacye większych obszarów dworskich,** mapy do uregulowania stanu hipotecznego, wszelkie odgraniczenia i wogóle czynności w zakres miernictwa wchodzące. (1174-3-3)

ANTICOHOL jedynie pewnie działający środek nawet **w bardzo uporczywym pociągu do pijaństwa,** można łatwo podać bez smaku, za poręką nieszkodliwy, tylko z **najlepszym skutkiem.** Podziękowania wyleczonych można przejrzeć. Pudełko z opisem użycia 3 złr., podwójne na długoletnie cierpienia 5 złr., za poprzednią gotówką opłatnie. Tylko prawdziwy do nabycia w **Salvator-Apotheke Gross-Becskerek 30, Ungarn.** (823-7-10)

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE.

Kąpiele siarczane od 27°—31° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyźmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. p.

Do masażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 cnt. do 3 złr. za dobę. Lecznica, teatr, koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu za 3 złr. mieszkanie i stół. **Dyrekcya kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. **Broszura Dr. Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. (620-6-8)

Większy młyn

turbinowo-walcowy, do wydzierżawienia od 13 marca 1896 r. w Nowej Grobli pod Jarosławiem, przy stacyi kolei żelaznej Jarosławsko-Sokalskiej.

FOLWARK mający 330 morgów, do wydzierżawienia od 1 lipca 1895 r.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr JW. hr. Stefana Zamoyskiego w Wysocku** o. p. Surochów. (1215-2-4)

Dr. J. V. BONNA

WODA DO UST

W PARYŻU,

polecana najgoręcej przez pierwsze lekarskie powagi, jest niezrównaną w swym przeciwgnilnym skutku na zęby, ponieważ desinfekcyonuje usta, nie psuje kompozycyi sztucznych szczęk i plomb, odwania oddech i pozostawia po sobie bardzo przyjemną woń. Po używaniu Dra J. V. Bonna pasty do zębów lub proszku stają się zęby śnieżno białe bez szkodliwego na nich działania.

Najwyższemi nagrodami odznaczona w Paryżu 1867, Havre 1868, Wiedniu 1873, Paryżu 1878.



Najwyższemi nagrodami odznaczona w Paryżu 1889, w Chicago 1891, w Antwerpii 1894 r.

Woda do ust we flaszeczkach po 65 ct., złr. 1·—, 1·75, 3·—, 5·—, złr. 9·50. (1111-3-8)

Pasta do zębów złr. 1·25.

Proszek do zębów 75 ct.

Wszędzie do nabycia.

HURTOWNY SKŁAD MA

E. JAKOBLJEVICH w Wiedniu, I., Sterngasse Nr. 6 a.

MAGAZYN MARYI PRAUSS

w Krakowie, Sukiennice 16 i ul. św. Anny 3,

POLECA NA WIOSENNĄ I LETNIĄ PORĘ W WIELKIM WYBORZE:

Kapelusze paryskie — **okrycia** — **żakiety** — **peleryny** — **płaszcze** — **kostiumy** ang. do podróży — **szlafroki** — **matinety** — **bluzki** jedwabne, weł. i batystowe — **halki** — **kołnierze** koronkowe — **kołnierzyki** batystowe z mankietami — **żaboty** — **opaski** na szyję i **boa** koronkowe — **welonki** — **wstążki** — **koronki** — **hafty jedwabne**, złote i srebrne — **ubrania jaittowe** i **pasmanteryjne** — **gorsety** paryskie i wiedeńskie. (764-16-25)

Materye jedwabne

najświeższe materye jedwabne na kostiumy — bluzki — zestawienia są obficie zastąpione w oddziale jedwabiów firmy **M. J. Elsinger & Söhne w Wiedniu, VII/2, Mariahilferstr. 60,** **założonej 1831 r.,** dobre gatunki po przystępnych cenach, gustowne desenie, piękne barwy. — **Wysyłki próbek najchętniej.** (840-7-9)



Siewniki szerokorzutne i rzędowe, Pługi trzy- i czteroskibowe, Ekstyrpatory, Podskibowce, Drapacze, Oborywacze, Plewniki, Pompy, Sikawki, Kosiarki, Żniwiarki i Wiązatki, „Wooda“ Grabiarki amerykańskie ręczne i konne, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Wagi do ważenia bydła, Magle rozmaite, Drut kolczasty, Roztrząsacze siana, Kosiarki do gazonów, Sieczkarnie, Tryery i Młynki do czyszczenia zboża, Naczynia mleczne itd., z najrenomowańszych fabryk, poleca

E. Prüwer w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 20.

O spieszne zamówienia proszę. (1089-3-5)

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA flakonu 100 pigułek.. 4 »
1/2 flakonu 50 pigułek 2 25
flakonu syropu...... 3 »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE

BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA Flakon rostworu.... 5 »
1/2 flakon rostworu. 2 75
Flakon cukierków... 3 »

EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najsilniejszy środek leczniczy **PRZECIW BOLOM**

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PARYŻ. (140-17-)

Wodolecznica „Riesenhof“

system Kneippa

pod Lincem n. Dunajem, 4 godziny od Wiednia, przez **Wielebnego X. Proboszcza Kneippa** jaknajlepiej polecona, u stóp góry Pöstling, wspaniałe położenie, łąki i las szpilkowy, własny folwark, wielka łachań do pływania, deptak kryty. Tanie utrzymanie i mieszkanie, znakomite skutki lecznicze, ściśle indywidualne opatrywanie, kąpiele powietrzne i słoneczne. Właściciel i lekar. kierownik: **Dr. Fränkl.** Prospekta wysyła administracya. (626-7-10)

Najtańsze i najlepsze oparkanienia

z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów

tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma

Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.

Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (812-45-50)

SZCZAWNICA.

Zakłady zdrojowo - kąpielowe i klimatyczne

w Starostwie Nowotarskiem.

Najsilniejsze **szczawy** sodowo-słone i żelaziste, skuteczne w przewlekłych katarach **płuc** i przewodu pokarmowego, a również **w suchotach,** w rozedmie płuc, w chorobach narządów moczopłciowych, ośrodków nerwowych, niedokrewności i t. p., z pomocniczemi środkami:

Pensyonatem przy zakładzie wodolecz. u Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu; kąpielami mineralnemi, hidryatycznemi i rzecznemi; **zakładem inhalacyjnym,** kuracyą mleczną, żentyczną i kefirową;

W obu zakładach urządzenia dogodne, postępowe. Dojazd do stac. Stary Sącz. Dr. W. Ściborowski lek. zakład. i 6 zdrojowych lekarzy udzielają pomocy od dnia 20 maja do dnia 30 września.

Zamówienia na mieszkania i t. p. załatwiają Zarządy zakł. „Górnego“ i na „Miedziusiu.“ (776-5 14)

„Wyrób krajowy.“

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolascha we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. (2929-27-)

Cena słoika **36** centów.

PIERWSZA KRAKOWSKA

PAROWA

PRALNIA I FARBIARNIA CHEMICZNA.

BIURO CENTRALNE:

Kraków, ul. Grodzka Nr. 51.

Lwów, ul. Jagiellońska Nr. 9.

Uprasza Szanowną Publiczność, która zamierza dać przedmioty do czyszczenia lub farbowania na nadchodzący sezon, by zechciała to wkrótce uczynić, gdyż w pełnym sezonie życzenia ściśle trudniej wypełnić. (558-12-20)

Z poważaniem

HECKER i VATERNACHT.

ZASTARZAŁE

wrzody żyły kurczowej w nodze

liszaje i cierpienia płciowe leczy listownie bez bolu za pisemną poręką najtaniej (25 lat praktyki) aptekarz **Fr. Jekel w Wrocławiu,** Neudorfstrasse Nr. 3. (958 7-12)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (653-184-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Wodolecznicę St. Katharinenbad

w Poczatku (w Czechach),

pod lekarskim kierunkiem p. *Dr. Leopolda Winternitza,* polecam najgoręcej.

Wörishofen, 4 kwietnia 1894 r.

Sebastyan Kneipp, proboszcz.

Śliczne położenie w pośród lasów szpilkowych, staranne opatrywanie, tanie ceny pensyjne. (1091·4·6)

Bliższej wiadomości udziela **Dr. Winternitz w Poczatku,** w Czechach.

KANADA.



Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodzctwa jak **Kanada,** w **12tu 14tu dniach** do osiągnięcia.

— Zdrowy klimat. —

Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela kazdemu osiedlającemu się

wolne posiadlosci gruntowe

w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus.

Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wyséła najchetniej

M. Morawetz, Hamburg,

Bergedorfer Strasse 1,

przez Wysokie władze koncessyonowany Ekspedyent okrętowy. (173-12-18)

Sosnowych i jodłowych kloców na deski

10.000 metrów sześcienn. i więcej rocznej dostawy poszukuje się **do kupna.** Także **wydzierżawia** się do tego **tartak,** co jednak nie jest koniecznym warunkiem. — Łaskawe oferty pod **„N. 2114“** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (1119-2-12)

RABKA.

Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca, tuż przy stacyi kolejowej tejże nazwy, wśród pysznych gór położona.

Łazienki znacznym nakładem kompletnie przebudowane i według **wszelkich wymagań z komfortem urządzone.** — Źródła uporządkowane — **mieszkania odnowione** — **wszelkie wygody** — **ceny umiarkowane.** — Sezon rozpoczyna się 1go czerwca.

Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela i zamówienia na mieszkania przyjmuje

Zarząd Zakładu zdrojowego w Rabce

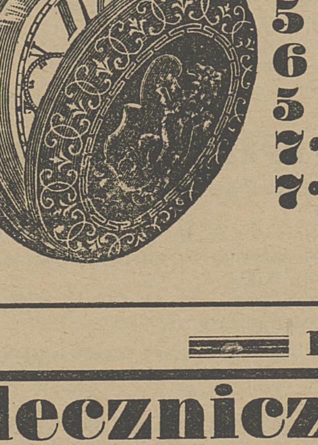
(899-11-15) ***Dr. Kazimierz Kaden.***

Preblauska woda szczawiowa

najczystszy alkaliczny szczawik alpejski znakomitego skutku w przewlekłych nieżytach, szczególnie w tworzeniu kwasu moczowego, przewlekłym nieżycie pęcherza, tworzeniu kamienia w pęcherzu i nerkach i chorobie nerek Brighta. Z powodu swych składników i dobrego smaku zarazem najlepszy dyetetyczny i odświeżający napój. **Preblauer Brunnenverwaltung in Preblau,** Post St. Leonhard, Kärnthen. (271-10-26)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“

wielki pierwszorzędny hotel w najlepszem położeniu na Franz-Josefs-Quai (przystanek tramwajowy). **Ceny pokoi włącznie z światłem i obsługą od 1 złr. 50 ct. wzwyż. Hidrauliczna dźwignia osobowa. Oświetlenie elektryczne.** Kąpiele na każdem piętrze. Nowy salon do konwersacyi na pierwszem piętrze z gazetami krajowemi i zagranicznemi. — Cenniki w każdym pokoju. (604-19-60) ***L. Speiser,*** dyrektor.



Remontoary kieszonkowe

punktualnie idące, tylko trwałe zegarki od zegarmistrzów, każdy zegarek wypróbowany.

2·50 dobrze zaniklowany remontoar z zaniklowanym łańcuszkiem. Najlepszy zegarek kieszonkowy.

5 zła. złocisty remontoar kieszonkowy ślicznie ryty z łańcuszkiem złocistym i kwitem poręki.

6 zła. damski złocisty zegarek, maleńki, ze złocistym łańcuszkiem.

5 zła. **prawdziwy srebrny** remontoar ze złocistym łańcuszkiem.

7·50 złocisty remontoar z podwójną kopertą z łańcuszkiem złocistym.

7·50 czarny stalowy remontoar z łańcuszkiem.

Patent-Uhren Verlag (957-2-3)

Wien II., Praterstrasse Nr 16.

PRAWDZIWE

lecznicze wino Malaga

według chemizcnego rozbioru

bardzo dobra, prawdziwa Malaga

jako pierwszorzędny środek wzmacniający dla **osłabionych, chorych, rekonwalescentów, dzieci itp., przeciw niedokrewności i osłabieniu żołądka** znakomitego działania, następnie

Sherry, Madeira, wina Port, prawdz. franc. koniak itd.

w 1/1 i 1/2 oryginalnych butelkach i z urzęd. złożon. znakiem ochronnym

hurtownego handlu win zagranicznych OSKAR DUDIĆ & Co.

mają na składzie:

w Krakowie: Józef Hanak, właściciel drogueryi, ulica Szewska;
J. Lesikowski, aptekarz;
na kieliszki sprzedają:
W. Janikowski, właściciel kawiarni;
St. Dobrowolski, właściciel cukierni;
W. Schmidt, właściciel cukierni;
w Rzeszowie: Cz. Zubrzycki, aptekarz;

na kieliszki sprzedają:
w Rzeszowie: J. Łuczko, wł. kawiarni i restauracyi;
J. Schwammenfeld, wł. kawiarni i rest.;
w Jarosławiu: J. Angermann, aptekarz;
F. Wojciechowski, właśc. drogueryi;
A. Zabłotny, właśc. handlu korzen.;
na kieliszki sprzedają:
S. Horner, właśc. hotelu i kawiarni;
M. Altschüler, właściciel kawiarni.
(947-2-3)

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktycznych lekarzy, nietylko w Austryi-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM.

Skutek mydła smołowcowego Bergera, jako higienicznego środka dla usunięcia łupieżu z głowy i brody, dla czyszczenia i odwaniania skóry, jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 cent.); mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (658-9-24)

CARL KUHN & Co.

w WIEDNIU.

Znak ochronny.

Ostrzeżenie!

Znak ochronny i **ETYKIETY PUDEŁEK** naszych

piór stalowych do pisania

są prawnie ochronione, uprasza się zatem usilnie o uważanie na ***każdą literę firmy,*** tak na piórach jak na etykietach. (818-4-6)

Carl Kuhn & Co

Każde pudełko musi mieć znak ochronny.

Naśladowania będą tak jak dotychczas sądownie ścigane.

KRĘGLE
i
Kule do kręgli

JP. (1021-4-6)

z drzewa „Lignum Sanctum“ polecają *po najtańszych cenach*

REIM I FRIEDRICH

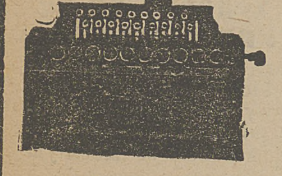
w Krakowie, Rynek gł. 37, linia A-B.

HOTEL VICTORIA
we Lwowie, ul. Hetmańska,
obok placu Maryackiego, najdogodniejsze spokojne centralne położenie. Pokoje z pościelą od 80 ct. na dobę wzwyż. Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.
(263-31-100) **J. Voise**, właśc. hotelu.

Stary **Cognac**

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek Gollitsch przy Gonobitz w Styryi. (811-33-65)

Kredyt osobisty
od 300 złr. wzwyż do najwyższej kwoty dyskretnie
pożyczki hipoteczne
pod bardzo korzystnemi warukami uskutecznia
J. Visontai, beh. immatr. Geldagentur, Budapest, Aggtelekigasse. (1181-2-5)



Najlepsze i najtańsze **harmonijki**
tylko we fabryce harmonijek p. f.
O. Lederhofer w PRADZE,
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (977 3)

Tylko w takich flaszkach.
Uwaga przeciw naśladowan.



(605-7-19)

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego**, perfumera, częściowo w **Wiedniu, I. Kärntnerstr. 22**, hurtownie **III/2 Erdbergerlande 2.**

(719-8-20)

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego	. . zł.	3·—
1/2 „ „ „	. . „	1·50
1 słoik pomady orzechowej	. . . „	2—
1/2 „ „ „	. . . „	1·—
1 flakon olejku orzechowego	. zł. 2·—,	1·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptek.

POMADA PHÖNIX,



na wystawie zdrowot. w Stuttgarcie 1890 r. **odznacz. nagrodą**, jest wedle orzeczenia lekarzy i uznana mnóstw. podziękowań **jedynym istniejącym prawdziwie rzetel. i nieszkodliwym** środkiem dla osiągnięcia u kobiet i mężczyzn **pełnego i bujnego porostu włosów** i usunięcia **wypadania włosów**, tudzież **tworzen. łupieżu.** Również wytwarza u młodzieńców **silne wąsy.** Poręczenie za skutek tudzież nieszkodliwość. Słoik 80 c., pocztą 90 c.



K. Hoppe w Wiedniu, XIV, Schweglergasse 12.
(905-5-)

Najlepsze czernidło w świecie!
FERNOLENDTA
CZERNIDŁO NA OBUWIE.



C. k. uprz.
Fabryka założ. 1835 r. w Wiedniu.

Kto chce zachować swoje **obuwie lśniąco czarne, świecące i trwałe** — niechaj kupuje **tylko Fernolendta czernidło na obuwie**
Wszędzie do nabycia.

Z powodu **naśladowań** — należy dokładnie uważać na moją firmę
(4-21 52)
St. Fernolendt!

GRAND MAGASIN
„AU PRIX FIXE“
(Brüder Hirsch & Comp.)
w WIEDNIU, I., Graben 15.

Nasz obecnie w najszerszych kołach niezbędny żurnal mód, zawiera oprócz wielkiej nadzwyczaj liczby **wyborowych modeli toalet, konfekcyi, kapeluszy, parasolek**, wiele przyborów potrzeby, jak: **firanki, dywany, kapy, bieliznę męską i damską** i t. p. i umożebnia Szanownej klienteli łatwy i przyjemny wybór.

Z olbrzymiego, świeżo urządzonego składu wiosennego, polecamy szczególniej jako godne uwagi:

Materye modne, podwójnej szerokości, metr 32, 35, 40, 52 cnt.
Materye modne z jedwabiem, podwój. szerokości metr 40 c.
Beige z jedwabiem, podwójnej szerokości, metr 65 ct.
„Alexandrine“ modna materya z jedwabiem, podwójnej szerokości, metr 95 ct. i złr. 1·50.
Modne materye w paski i małe kratki, podwójnej szerokości, metr 65, 78, 85, 98 ct., złr. 1·15, 1·35.
Pakłak czysto wełniany, 120 cm. szerokości, metr złr. 1·50.
Najświeższe modne materye, 120 cm. szerokości, metr 95 ct., złr. 1·50, 1·65, 1·90, 2 — do 4·50.
Tricotienne i Foule we wszelkich barwach, podwójnej szerokości, metr 52 ct.
Indyjski Foule, czysta wełna, podwójnej szerokości, metr 65, 78, 90 ct., 1 złr.
Francuskie kamgarny, czysta wełna, 100 cm. szerokości, metr złr. 1·30 i 1·50.
Francuski kamgarn, czysta wełna, 120 cm. szer., metr 2 złr.
Angiel. szewiot, 120 cm. szerokości, metr złr. 1·80 do 2·75.
Czarne materye modne, gładkie i w desenie, podwójnej szerokości, metr 75 ct. do złr. 3·75.

Materye do prania
wszystkie za poręczeniem nie puszczają barwy.

Levantine, 78/80 cm. szerokości, metr 26, 30, 35, 42 i 45 ct.
Nowość! Franc. sznurkowa pika, w desenie, 75/80 cm. szerokości, metr 58, 65 i 85 ct.
Atlas-Satin w desenie, 75/80 cm. szerokości, metr 40, 45 i 58 ct.
Francuskie batysty w desenie, metr 42 ct.
Najświeższy Zephyr, przeźroczysty i gęsty, 75/80 cm. szerokości, metr 35, 36, 45 i 50 ct.
Nowość! Jedwabny Zephyr, 76 cm. szerokości, metr złr. 1·20.

i wiele innych gatunków materyj wełnianych, jedwabnych i do prania.

Dla hoteli, właścicieli will i zakładów!

Firanki koronkowe i story po złr. 1·50, złr. 1·65, złr. 2·20 do 10 złr.
Witraże (zasłony do szyb), metr 22, 24, 30, 40 ct. do złr. 1·50.
Portyery we wszelkich barwach, połowa do drzwi, 90 c., złr. 1·15, złr. 1·60 do 8·50.
Portyery z najlepszej tkaniny Chenel, cena okolicznościowa, połowa złr. 3·25.
Kołdry na lato, nie puszczają barwy, złr. 1·50 i 1·95.
Garnitury do łóżek i stołów, kompletne, po złr. 5·50, 6·80, złr. 7·75, 12·50 wzwyż.
Angielskie flanelowe kołdry (tylko u nas do nabycia), 2 metry długie, złr. 3·50.
Dywany gospodarskie, dywaniki przed łóżko, chodniki i t. p. po cenach fabrycznych. (439 8 8)

Próbki **chodników, materyj meblowych, firanek, koronkowych i witrażów (zasłon do szyb)** na m try, na żądanie **opłatnie**.

Kompletny zbiór próbek
materyj wełnianych, jedwabnych i do prania, tudzież **„Illustrirte Modeblätter“ wysyłamy** na żądanie **opłatnie.**



ul św Tomasza № 20.

poleca swój Magazyn zaopatrzony w wielki wybór gotowych uprzęży, dzwonków do sanek, jakoteż wszelkich przyborów do podróży i t. p.; JP. (639 10 0)
oraz **podejmuje się wszelkich reperacyj**, ręcząc za rzetelne i punktualne wykonanie.
MA NA SKŁADZIE UŻYWANE ZAPRZĘGI.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia na czas umówiony i wysyła takowe jaknajspieszniej.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (793-99)

PATENTY
WSZELKICK KRAJÓW
wyrabia dokładnie, punktualnie i najtaniej i spienięża
inżynier **C. Paulitschky**
(dawniej Steer & Biber) firma założona 1876,
w **Wiedniu I., Kärntnerstrasse 5.**
Urzędownie upoważniony. (817-7-)

Pumpen
aller Arten für häusliche und öffentliche Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.
NEUHEIT: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren.
Inoxydirte Pumpen sind vor Rost geschützt.

Waagen
neuester, verbesserter Constructionen.
Decimal-, Centesimal- und Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen für Hausgebrauch, Viehwaagen.
Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrication.

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS, Wien,** { I. Wallfischgasse 14 / I. Schwarzenbergstrasse 6. Kataloge gratis und franco. (622-6-26)

BERNDORFER METALL REIN-NICKEL PATENT WAAREN-FABRIK.
Znak ochronny.

BERNDORFSKIE
czysto niklowe naczynia kuchenne
z litego czystego niklu, bardzo trwałe, nieszkodliwe zdrowiu, łatwe do czyszczenia.

Berndorfska fabryka towarów metalowych **ARTUR KRUPP**, Berndorf, N.-Oe.

Składy: { **w Wiedniu: I., Wollzeile Nr. 12, I., Graben Nr. 12, I., Bognergasse Nr. 2, VI., Mariahilferstrasse Nr. 19 i 21.**
w Budapeszcie: Waitznergasse Nr. 25.
w Pradze: Graben Nr. 37. (441-6-6)

CENNIKI I PROSPEKTA DARMO I OPŁATNIE.

OGŁOSZENIE.
Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce.

Według bilansu za r. 1894 wynosił z dniem 31 grudnia 1894 r.:

Stan wkładek oszczędności	złr.	898.213	ct.	64
„ zaliczek na zastaw papierów wartościowych	„	1.044	„	—
„ pożyczek hipotecznych	„	541.021	„	89
„ weksli eskontowanych	„	212·231	„	44
„ walorów funduszu obrotowego	„	92.877	„	—
„ funduszu rezerwowego	„	38.274	„	95 1/2
„ „ strat przy walorach	„	454	„	49 1/2
„ „ emerytalnego	„	837	„	27
„ gotówki	„	19.795	„	20 1/2

Kasa przyjmuje wkładki oszczędności oprocentowując takowe i nadal po 5%. a udziela pożyczki hipoteczne i zaliczki na zastaw papierów wartościowych na 6% rocznie.

Wieliczka, w maju 1895 r. (1102-3-3)

Dyrekcya:
Karol Czecz de Lindenwald. Floryan Nowacki. Wilhelm Koch.

Od dnia 12 kwietnia b. r. jest taryfa kolejowa dla transportowania wody iwonickiej znacznie zniżona.

Zakład zdrojowo kąpielowy i klimatyczny
IWONICZ
otwiera sezon 20 maja b. r.

Do znanych i wypróbowanych środków leczniczych Iwonicza przybywają na ten sezon zabiegi hydropatyczne i mięsienie.

Zakład cały odświeżony, a znaczna część mieszkań zaopatrzona w nowe meble.

W czasie od 20 maja do 20 czerwca i po 20-tym sierpnia są mieszkania zakładowe znacznie tańsze i tylko w tym okresie można uzyskać uwolnienie od taksy zdrojowej. (892 7-9)

Lekarzem zdrojowym jest Dr. Kl. Dębicki (Lwów, Piękarska 8). Wszelkie zgłoszenia załatwia

Dyrekcya Zakładu.

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf).
Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony Pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd zakładu
Dr. Zyg. Czop, lekarz zakł. (948-7-28) **Karol Forner.**

Pranie zapomocą powietrza!

Niezaprzeczonym jest faktem, że rzadko który wynalazek z powodu swych praktycznych zalet tak szybko wszędzie stał się ulubionym i wprowadzonym, jak

patentowana ręczna maszyna do prania
„Undine.“

Niestety, następstwem tego jest, iż z powodu osiągniętych znacznych wyników stara się zazdrosna konkurencya omamić publiczność naśladowaniami. Mimo wszelkich jednak usiłowań nie można stworzyć lepszego, pojedynczego w manipulacyi i trwalszego przyrządu, niż jest **Undine.**

№ 186233 UNDINE OE. U. PATENT 2034/1046 J. E. PRÉGARDIEN & CIE GESELLSCHAFT MIT BESCHRÄNKTER HAFTUNG KÖLN-DEUTZ

Uprasza się Szan. Publiczność we własnym interesie, ażeby przy zakupnie ręcznych maszyn do prania uważała na szyldzik z Nrem patentu i bieżącą liczbą sztuki. — Tylko te przyrządy są prawdziwe i dobre do użycia, wszystkie inne naśladowania mniejszej wartości.

Undine (pranie zapomocą powietrza) czyści bieliznę naciskiem powietrza bez trudności i najmniejszego uszkodzenia bielizny.

Najużyteczniejszy przedmiot do używania w każdem gospodarstwie domowem.

Undine jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach tego rodzaju po 3 złr. 50 ct. (422-14-26)



Urzędownie pasta jako nieszkodliwa uznana.

lub inne panie, które jak ja używają **Dra RIXA pasty Pompadour**, a znajdziecie wtedy panie, że skutek tego **ulubionego kremu toaletowego jest rzeczywiście cudownym.** Proszę sobie wyobrazić nieczystą plamistą płeć, twarz zeszpeconą piegami, plamkami z tłuszczu i wypryskami — przyjemnie jest dowiedzieć się, że tę niewygodę można szybko usunąć przez używanie **Dra RIXA pasty Pompadour.** Proszę tylko spróbować, jak to ja uczyniłam, i przekonać się, że płeć Pani stanie się wtedy lśniąco białą i całkiem czystą, że skóra Pani stanie się aksamitno miękką, że wygładzą się fałdy i zmarszczki, te znaki starości przedwczesnej, i że przy rychłem zastosowaniu wejrzenie staje się młodociano świeże. Jak niemiłemi są chropawa, szorstka i pękająca skóra, popękane ręce z guzami od mrozu, czerwoność twarzy, palenie i swędzenie skóry. Proszę na przyszłość używać tylko **Dra RIXA pasty Pompadour**, a te niedogodności znikną natychmiast. — **Skutek jest zadziwiająco szybkim i rzeczywiście uderzającym.** Porządne pielęgnowanie cery nie jest próżnością, lecz wskazówką przyzwoitości. **Pasta Pompadour powinna się dlatego znajdować w każdej rodzinie do codziennego użytku na stole toaletowym.**

Łatwiej zapobiedz błędom cery i zgnieść je w powstaniu, niż usunąć znajdujące się w wiek. ilości.

Pasta Pompadour za poręką nieszkodliwa, nie sprawia nigdy plam w bieliźnie lub w sukniach. Wydatność ogromna, wystarcza na miesiące.

Do nabycia w **Wiedniu: RIX, II., Praterstrasse 16, I. Stock, in Dr. RIX Centraldepot;** na prowincyi we wszystkich wielkich aptekach. Słoik z opisem użycia **złr. 1·50.** Nowe składy będą urządzone. (955-3 8)

Istnieją od r. **1700.** **Kąpiele i zakład leczniczy** Odnowione w roku 1890.

Kaiserbad w Rosenheim
Wyższa Bawarya (stacya kolejowa **Monachium-Salzburg**).

Wielki, odpowiednio urządzony zakład leczniczy, ze szczeg. uwzględnieniem **systemu Kneippa.** Lekarz zakładowy Dr. med. **Bernhuber**, dawniej lekarz kąpielowy w Wörishofen. Zimna woda. Ścisłe zastosowanie indywidualności. Obok hidroterapii, kąpiele **mineralne, błotniste, solankowe, piaskowe, słoneczne i parowe. Masowanie i gimnastyka.**

Zakład przez cały rok otwarty. — Całkowity pensyonat z mieszkaniem i kuracyą od 21 złr. wzwyż. — Prospekta i bliższe wyjaśnienia darmo i opłatnie. (332-8-18)

Ferdynand Schweisgut, właściciel.

! Pora letnia 1895 r. ! Najświeższe nowości!

Dom towarowy

D. LESSNER

w Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse 83,

w suterenie, na dole, półpiętrze i I. piętrze.

Z nadzwyczaj wielkiej ilości nowości w zapasie wszelkich możebnych modnych materyj wymieniam tylko następne:

Najświeższe **materye Mohair**, gładkie i delikatne deseniowe (nowość pory) 120 centimetr. szerokości, metr po złr. **1·45, 1·70, 1·95;** 100 cm. szerok., w delikatnych deseniach złr. **1·60.**
Violette ligné en soie (materya podobna do grenadyny), 120 cm. szer., metr złr. **1·90** i złr. **2·40.**
Bareż nowość, 120 cm. szer., metr złr. **1·10.**
Haute Nouveauté rayé, czysta wełna, 120 cm. szer., złr. **1·45** (nadzwyczajnie tanio).
Śliczne czysto wełniane materye w paski, 120 cm. szer., metr złr. **1·80, 1·90, 2·15, 2·25.**
Angielskie modne materye w paski lub delikatne kratki, czysta wełna, 120 cm. szer., metr złr. **1·45, 1·75.**
Rayé Nouveauté, czysta wełna, 120 cm. szer., metr złr. **1·15.**
Angielska nowość, czysta wełna, 120 cm. szer., metr złr. **2·50.**
Haute Nouveauté Chiné, czysta wełna z jedwabiem, 100 cm. szer., metr złr. **3·60, 3·90.**
Czysto wełniane modne materye, podwójnej szerok., po ct. **70, 88, 90,** złr. **1, 1·10, 1·20, 1·25, 1·45.**
Materye czesankowe Pepita, podwójnej szerokości, od **65** ct. wzwyż.
Na kostiumy dla turystek i na podróż prawdziwe insbruckie pakłaki, 120 cm. szer., metr złr. **1·30.**
Modne dobre materye wełniane w paski i kratki, podwójnej szer., po ct. **30, 34, 40, 48, 58** i t. d.
Voile, czysta wełna, w najświeższych deseniach, metr **58, 80** ct.
Śliczne najświeższe krepowe czysto wełniane materye we wszelkich modnych barwach, podwójnej szerokości, metr ct. **68, 72,** złr. **1.10, 1·15.**
Olbrzymi wybór i bezpośredni oddział **jasnych materyj wełnianych (na suknie do bierzmowania).**
Kremowe czysto wełniane materye: pakłaki, szewiot, czesankowe, krepy we wspaniałych sortymentach.
Najświeższe śliczne białe materye ażurowe, po **40, 48, 56, 75, 85** ct. i t. p.
Bengalina jedwabna we wszelkich modnych barwach, metr ct. **65, 96, 98,** złr. **1** i t. d.
Sycylianka jedwabna we wszelkich modnych barwach, po złr. **1·20, 1·35.**
Czysto jedwabne materye Pepita lub w paski, metr ct. **85,** złr. **1·20.**
Pongis chinois w najświeższych deseniach, czysty jedwab, metr złr. **1·10.**
Fular jedwabny w najświeższych deseniach, czysty jedwab, metr **45** ct.
Wzorzyste materye ze surowego jedwabiu, metr ct. **75,** złr. **1·25, 1·40.**
Surowy jedwab w najmodniejszym chińskim deseniu (najświeższa nowość), metr złr. **2·20.**
Nowość! Taffetas changeant we wszelkich barwach, czysty jedwab, metr złr. **1·25, 1·70.**
Taffetas rayé (najświeższa nowość), w bardzo efektownych modnych barwach, metr złr. **2·30.**
Taffetas chiné (najświeższa nowość), metr złr. **2·50.**
Gros des Londres (najświeższa nowość), w ślicznych deseniach, czysty jedwab, metr złr. **1·95.**
Surah rayé, ciężki gatunek (na bluzki), metr złr. **1·75.**
Pique uni we wszelkich barwach, do prania, metr **52** ct.
Indyjskie muszliny w ślicznych deseniach, do prania, metr ct. **48, 52, 55, 58, 60, 65.**
Piqué Nouveauté dessiné (nowość na suknie i bluzki), do prania, metr **35** ct.
Piqué Haute Nouveauté w ślicznych deseniach, do prania, metr ct. **58, 85, 90.**
Satin atłasowy w najświeższych deseniach, do prania, metr ct. **36, 40, 58.**
Lewantyna w najmodniejszych deseniach, do prania, metr ct. **26, 30, 32, 40, 45.**
Zephir Nouveauté, do prania, metr ct. **35, 40, 45, 50, 55, 75.** (945 4-4)

Na prowincyę wielkie illustrowane żurnale i bardzo obfite zbiory próbek na żądanie darmo i opłatnie.

W Konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz. firmy

K. RZĄCA i CHMURSKI

W KRAKOWIE

wyrabiana pod kontrolą Komisyi przemysłowej **Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego**

SZTUCZNA WODA

GIESHUEBLER

(tańsza o 50% od naturalnej)

najczystsza szczawa

jako napój codzienny.

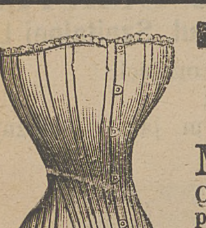
Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie w aptekach i drogneryach, we Lwowie w aptece Wgo Wewiórskiego, ulica Halicka, na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych	**w Krakowie:**	**we Lwowie:**
Selterska	18 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Gieshüblerska	10 ct.	12 ct.

(760 2-)

Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna	32 ct., słaba 24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel.	m. 25, sł. 22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.



Jedyny zakład, który odznaczony został w **Paryżu złotym medalem.**

GORSETY DAMSKIE

Madame M. Weiss, Wien, I., Neuer Markt 8.

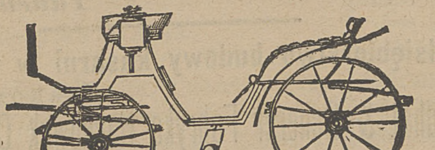
Ceny gorsetów od 10 zła. wzwyż. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach. 1) całą objętość piersi i grzbietu wziętą pod pachami; 2) objętość kibici; 3) objętość bioder; 4) długość poniżej ramiona aż do kibici. Miarę należy wziąć na ciele i na sukni bardzo dokładnie. (17-16-)

Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub za gotówkę.

Nesselsdorfskie Towarzystwo fabryczne budowy powozów dawniej

ces. kr. uprz. fabryka powozów Schustala & Co. Nesselsdorf (Mähren).

Firma założ. 1850.



Firma założ. 1850.

Bardzo znaczny zakład tego rodzaju **z ruchem parowym** poleca się dla dostawy wszelkich rodzajów **gustownie** oraz **bardzo trwale** wykonanych **ekwipażów, powozów myśliwskich** oraz **zbytkowych, omnibusów, karawanów** i **wozów pocztowych** i t. d. — po **najtańszych cenach z rzetelną poręką.**

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE. (820-12-12)

Zakład wodoleczniczy
Dra Chramca
w Zakopanem, w Tatrach

otwarty cały rok. (1026-5-12)

Za 4 złr. dziennie dla jednej osoby pokój kompletnie urządzony, z pościelą, bardzo dobry i zdrowy wikt, kąpiele, leczenie, usługa, słowem wszystko.

Prospekty wysyła zarząd zakładu na żądanie.

SWOSZOWICE pod Krakowem

ZDROJOWISKO WÓD siarczanych

polecone przez największe powagi lekarskie, oddalone 7 kilom. od Krakowa, stacya kolei państw. z najwygodniejszą komunikacyą (5 razy dziennie koleją i 4 razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych

oraz wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż

wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż **kąpiele mułowe** z najlepszym skutkiem bywają stosowae i zalecane w **gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym. — Lekarz zakładowy wykonuje mięsienie i elektryzowanie według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. JP. (980-11-40)

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lnb skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym A. Molla i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll."

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów. (801-23)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Szarski i Syn.

Do nabycia w każdej księgarni:

St. Koźmian. **„RZECZ O R. 1863."**

Tom I	broszurowany złr. **2·50,**	w oprawie złr.	**3·—**
„ II	„ „ **3·—,**	„ „ „	**3·50**
„ III	„ „ **3·50,**	„ „ „	**4·—**
Całe dzieło	„ „ **9·—,**	„ „ „	**10·50**

Wydanie na **papierze holenderskim** (in 4-to) złr. **24,** w bogatej oprawie à l'antique (pozostaje tylko 10 egz.) złr. **33.**

Nakład SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ *w* KRAKOWIE, *Rynek, Pałac Spiski.* (458-25-50)

Skład fortepianów, pianin i harmonium

W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

w Krakowie, Rynek 13,

SPRZEDAŻ — ZAMIANA — WYNAJEM.

Przy odpowiedniej gwarancyi na raty. (1094-34 52)

NOWOŚĆ! — **Pianino-Harmonium.** — NOWOŚĆ!

Antoni Rozmanit, Kraków,

FABRYKA PAROWA

CYKORYI, SUROGATÓW KAWY I KAWY FIGOWEJ

w Rakowicach pod Krakowem.

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. Ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi, wszelkie gatunki cykoryi sztucznej i kawy — odznaczające się bogactwem części pożywnych — tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Do nabycia we wszystkich handlach. JP. (715-9-12)

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k Ministerstwa handlu.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29, poleca

asfaltowa masę w gorącym stanie

do izolowania murów od wilgoci;

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

Lak asfalt. świecący do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa;

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie środkiem *najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.*

Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą oraz reparacye tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.** (1087-6-100)

Nowości w wełnie i bawełnie na suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (532-12-)

Tylko co wyszedł:

Marie-Valse

pour Piano
par
le Comte
Thadée Łubieński.
Cena 1 złr.
Nadsyłający tę kwotę do
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie, (1048-5)
otrzymają Walca **odwrotną pocztą i franco.**

Dzieje Polski.

Jako czwarta część wydawanych przezemnie „**Dziejów powszechnych illustrowanych**“ wyjdą wkrótce jako osobna całość dwa tomy zawierające

Dzieje Polski.

Będzie to dzieło oryginalne, oparte na ścisłych wszechstronnych badaniach, którego autorem jest jeden z najznakomitszych sławnych polskich historyków, uznana powaga w zakresie historyi.

Dzieje Polski

wyczerpujące, krytyczne, a zarazem obrazowe, będą ozdobione nietylko w illustracye objaśniające, ale będą zaopatrzone reprodukcyami obrazów najcelniejszych mistrzów, jak *Matejko, Kossak, Zygmunt Ajdukiewicz*, a nadto dodane będą **nieznane dotąd obrazy** *Grottgera* w podobiznach artystycznych. Mogę zapewnić, że tak co do tekstu, jak i co do illustracyi, będzie to dzieło bogate, obfite, do którego, jako nadzwyczajna ozdoba i środek poglądowy, dołączone będą **także kolorowane zdjęcia** przedmiotów pouczających o rozwoju cywilizacyi i kultury w Polsce.

Dzieło wychodzić będzie zeszytami.

Cena zeszytu wraz z illustracyami 15 centów.

Cena oprawnego tomu 4 złr. (1104-1-2)

Bliższe ogłoszenia niebawem nastąpią.

Franciszek Bondy,
KSIĘGARNIA NAKŁADOWA
w Wiedniu, I., Seilerstätte 28.

Są do sprzedania: Wysokie figi z owocami i inne trwałe krzewiaste rośliny do przyozdobienia ołtarzy, salonów, balkonów, werand i t. p. (1187-1-3)
M. Dumaire, ul. Grodzka 32.

Agronom

z ukończoną szkołą rolniczą, z kaucyą i najlepszemi poleceniami z wzorowo prowadzonych dóbr w kraju i zagranicą, poszuje posady zaraz lub od św. Jana. Adres: **A. H., Towarzystwo oficyalistów, Lwów, ul. Cicha.** (1186-1-3)

5 klgr. opłacone:

Groch młody złr. 1·40, Kalarepka złr. 1·50, Szparagi złr. 2·80, Karczochy złr. 2·40, Fasolka szparagowa złr. 2·10, Czereśnie złr. 2·40, Nieszpułki złr. 2·10, Ziemniaki złr. 1·60, Żółwie żywe 6 szt. 3 złr., wysyła **Edward Kaczorowski, Brieffach 310, Triest.** (1188-1-5)

A. Hirschler

w Preszburgu w Węgrzech.
Zakład mundurowy, galonów złotych i srebrnych, sznurów i towarów pasamoniczych. Bardzo trwałe gatunki po najtańszych cenach. Cennik wysyła darmo i opłatnie. (1189)

Wielce poważana firma

działu win,

słynny dom światowy, **poszukuje dla Krakowa stosownej osobistości** z kapitałem **3—4000 złr.** (w danym razie także kobiety), która może **objąć zastępstwo i lokal do kosztowania win.**
Łaskawe oferty pod **L. L. 3506** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (1122-1-2)

Podziękowanie.

Wskutek niedokrwności cierpiała moja córka w wysokim stopniu na nerwowy ból głowy, piekący ból w lewem ciemieniu, niemniej skłonność do wymiotów, bezsenność i rozdrażnienie z każdej drobnostki. Był to przykry stan, przeciw czemu nadarmo szukałem pomocy. Udałem się więc do p. **Henr. Lovie w Dreznie, 14, Frauenstrasse**, a w drodze listownej prostym sposobem została moja córka wyleczoną, co podaję do wiadomości cierpiących. (1159)
Saskal p. Liebenau w Czechach.
Józef Hörle.

Magister farmacyi

starszy, z pięcioleciem, przyjmie posadę w aptece od 1 lipca. — Adres: **W. P. „Apteka“ w Muszynie.** (1156-3-4)

PIĘKNY z r. 1894

Sok malinowy
3/5 kilo z flaszką i opakowaniem złr. — cnt. 60
1 1/4 „ „ „ „ 1 „ 10

Sok cytrynowy
3/5 kilo z flaszką i opakow. ct. 50
1 1/4 „ „ „ „ 90
wysyła odwrotnie za pobraniem pocztowem
J. Michnik, droguerya w Bochni.
Przy odbiorze 2 flaszek po złr. 1·10 franco do każdej stacyi poczt., przy 50—100 klgr. opust. (926-9-10)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

NAKŁADEM FABRYKI
Wyrobów introligatorskich J. Gadowskiego
przy ul. Zwierzynieckiej L. 22 w Krakowie,
wyszło z druku dzieło pod tytułem:

Rozmyślania na wszystkie dni roku

do użytku kapłanów i osób świeckich, przez kiędza **Hamon'a**, proboszcza parafii św. Sulpicyusza w Paryżu, tłómaczenie z francuskiego, z pozwoleniem wydawców. 4 tomy 8vo, 93 1/2 ark. druku.
Cena czterech tomów zbroszurowanych wynosi 5 złr. Oprawnych w płótno angielskie z wyciskami, grzbiet ze skóry z napisem złoc., brzegi czerwone 6 złr. 60 cnt. (982-5-10)
Fabryka podejmuje się **wszelkich robót** w zakres **introligatorstwa** wchodzących.

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

W niedzielę dnia 19go maja 1895 r.
CZWARTY GOSCINNY WYSTĘP
p. **Ryszarda Ruszkowskiego**
artysty dramatyczn. teatru hr. Skarbka.
Po raz drugi:

Dom Waryatów

krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa.
Początek o godz. 7 1/2, koniec o **10** wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

Willa piętrowa

w ogrodzie, składająca się z 7 pokoi, dużego salonu, przedpokoju, pokoju dla służącego, kuchni, piwnicy i składów w suterenach — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Biurze ogłoszeń w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod L. 7. (1067-3-3)

Dobra Otfinów

nad Dunajcem, w powiecie Żabno, obszaru 657 morgów, w najlepszej glebie i kulturze, są do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 lipca 1896.
Bliższa wiadomość u **Dra Romana Adamskiego w Jaśle.** (1207-3-3)

Apteka realna

w Krakowie,
położona na Kaźmierzu — jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u Wgo Dra Skalskiego w Samborze. (988-10-12)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-190-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Zarząd dóbr Zameczek

poczta Żółkiew,
rozsyła w dowolnej ilości najprzedniejsze **szparagi** ogrodowe, świeżo cięte, po 50 ct. za kilo. — Zamówienia adresować: **Julian Olearczyk, Żółkiew.** — Uprasza się o dokładne podanie adresu przy zamówieniach. (1153-4-10)

WINO

1892 **WŁASNEGO CHOWU**
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styryi.** (296-28-65)

Piegi,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry.**
Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt.
Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera**; **w Krakowie** w aptekach **W. Redyka i E. Hellera.** (606-18-20)

Kantor S. Libenbauma

w Warszawie, Nowolipki 28,
przyjmuje do inkasa i do wywindykowania, własnym kosztem, wszelkiego rodzaju rewersa, weksle pieniężne, zobowiązania, wyroki sądowe, oraz rachunki kupieckie podpisane przez dłużników w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie zamieszkałych. Bliższych warunków udziela na żądanie. (1141-6-6)

3 złote, 15 srebrnych medali, 12 dyplomów honorowych i uznania.

Franciszek Jan Kwizda

Znak ochronny.

KWIZDY płyn przywrotczy

c. k. austr.-węgierski nadworny dostawca.

Królewski rumuński nadworny dostawca.

c. i k. uprz. woda do mycia dla koni.
Cena flaszki 1 złr. 40 centów w. a.
Od 30 lat w **nadwornych masztarniach** i w **większych stajniach wojskowych i cywilnych** w używaniu, dla **wzmocnienia przed i nabrania siły po wielkich utrudzeniach**, przy **wytknięciach, skrzywieniach, sztywności ścięgien** itp., nadaje koniowi **nadzwyczajną wytrwałość w trenowaniu.** (1029-1-12)

GŁÓWNY SKŁAD MA
Apteka obwodowa w Korneuburgu p. Wiedniem.

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie: Kwizdy płynu przywrotcz.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych Austryi-Węgier.

Do lokacyi kapitałów szczególnie odpowiednie!

4% pryorytety wiedeńskiej kolei lokalnej

obecny kurs 95 złr. wylosują się po 100 złr.

4 1/2% LISTY ZASTAWNE
pierwszej temeszwarskiej kasy oszczędności.

Listy zastawne pierwszej temeszwarskiej kasy oszczędności są następnie wymienionemi **bezpieczeństwami** pokryte:

Pożyczki na **hipotekach wartości szacunkowej** . . .	złr. 4,667.120
Fundusz poręki w król węg. papierach państwowych . . .	„ 212.800
Kapitał akcyjny	„ 400.000
Fundusz rezerwowy . . .	„ 633.000
Ogólna poręka	„ 5,912.920
W obiegu listów zastaw. . .	„ 1,984.200

Listy zastawne pierwszej temeszwarskiej kasy oszczędności przyjmują jako kaucyę wszelkie działy zarządu, sprawiedliwości i kr. węg. obrony krajowej, tudzież wszystkie urzędy skarbowe i urzędy, jako kaucye urzędowe. Bank austr.-węgier. i wszystkie jego filie przyjmuje je w zastaw, a prócz tego notowane są urzędowo tak **na giełdzie w Wiedniu** jak **Budapeszcie.** (1121-1-12)

Dom bankowy A. Holzer w Krakowie.

„BARBERA“ PASTYLKI Z KASKARY

powlekane czekoladą,
od kilku lat jako najlepszy, łagodnie działający i żołądek wzmacniający środek przeczyszczający przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowany i ogólnie polecany, jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach. — Na dowód prawdziwości ma opaska nazwę „Barber“ i znak ochronny. — Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami 1 złr. 20 ct., próbnego pudełka 35 ct. — Jedyne miejsce wyrobu i główny skład: **Apteka zum heil. Geist w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 16.** (1206-3)

Żegiestów

w Galicyi nad Popradem
stacya pocztowa i kolejowa, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii. Lekarz zdrojowy **Dr. WŁ. HOJNACKI.**
Pora kąpielowa trwa od 20go maja do końca września.
Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i **popradowe.** (1173-2-10)
Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

1860. T.P.A.P.M. С. Петербургъ.

J. ZAPLATALSKI

w Krakowie, Rynek główny, linia A—B. (85-14-)

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co.



Główny skład kaloszy

rosyjskich i amerykańskich
we wszelkich fasonach.



Na sezon letni poleca w wielkim wyborze:
Krawaty w najmodniejszych fasonach;
Rękawiczki angielskie „glacé“ oraz „fils d'écosse“;
Parasole „Graciosa“, **Bieliznę męską** oraz Dra Jaegera;
Obuwie z jasnej skóry **„Lawn Tenis“** na gumowych podeszwach;
wszelkie **Przybory podróżne:** Kufry, Walizki, Torby, Necessairy, Paski do pledów i t. p.;
Karty do gry F. Piatnika i Synów.

Najlepszy środek przeciw pchłom, pluskwom i robactwu kuchennemu, molom, pasożytom na zwierzętach domowych itp. itp.



(567-3-10)

Zacherlin

działa zadziwiająco! Zabija — jak żaden drugi środek — wszelkiego rodzaju owady i dlatego chwalony jest i poszukiwany w całym świecie jako jedyny w swoim rodzaju. Jako oznaki są: 1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwa „Zacherl.“
W Krakowie i w wszyst. miejscowościach Galicyi są składy wszędzie tam, gdzie wywieszone są plakaty Zacherlinu.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Ważne dla Pań!

W pracowni sukien damskich i dziecinnych udziela się także **lekcyj kroju.** Zamówienia na suknie wykonywa się w 3 dniach. (1093-6-6)
Ludwika Kazik w Krakowie, ul. Szewska 7, I. piętro w oficynie.

Papier na muchy, bez arszeniku, poleca i wysyła próbki darmo i opłatnie **Gustaw Kathe, Köln-Deutz.** (1155-2-4)

Pierwszy największy krajowy skład
aparatów i przyborów fotograficznych
poleca PP. amatorom i fotografom



Antoni Larisch

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 9, obok Grand-Hotelu.
Cennik na żądanie bezpłatnie. (884-17-30)

Konkurs.

Przy rafineryi nafty hr. Andrz Potockiego i Spół. w Trzebini jest do obsadzenia posada prowadzącego księgi handlowe i korespondenta, z roczną początkową płacą 1000 złr. w. a. prócz wolnego pomieszkania z opałem.
Od kompetentów wymaga się odpowiedniego zawodowi teoretycznego wykształcenia i wykazania się z odbytej praktyki, również dokładnej znajomości języków polskiego i niemieckiego.
Udokumentowane zgłoszenia w terminie **do końca maja b. r.** przyjmuje (1209-2-3)
Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

LÓD

dla chorych JP. (978-11-12)
dostać można **w każdym czasie również w nocy,**
w aptece p. Koroną (firma Józ. Trauczyński)
Józefa Sleczkowskiego
w Krakowie, Rynek główny.

Przeciw molom!

NAFTALINA, Papier naftalinowy, Saszetki naftalinowe, Kamfora, Pieprz biały, Proszek Andela specyalnie na mole, Liście paczulowe, Piżmo prawdziwe, polecają JP. (963-9-12)
Reim i Friedrich
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

KAWALER

w wieku lat 30, przystojny, usposobienia łagodnego, prawego charakteru, dobrze wychowany, z porządnej szlacheckiej rodziny, z zawodu agronom, **pragnie się ożenić** z panną przystojną z porządnej rodziny, do lat 24, z posagiem od 10.000 złr. Rzecz traktuje się zupełnie seryo. Dyskrecya zapewniona. — Oferty seryo pod **A. Z.** poste rest. **Kraków,** do 20 maja. (1175-3-3)

W Rabce

otwieram z dniem 1go czerwca, jak i lat poprzednich, **pensyonat** dla panien i dzieci — zapewniając troskliwą opiekę i dobre, hygieniczne odżywianie.
K. GŁUCHOWSKA.
Adres: **Dr. Głuchowski,** lekarz zakładowy w **Rabce.** (1080-2-6)

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!
Władysław GONET w Korczynie
poleca **medalem zasługi odznaczone** na wystawie krajowej we Lwowie swe **wyroby czysto lniane** w najlepszej jakości, a to:
Płótna b. trwałe w wielkim wyborze od grubych do najcieńszych web na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, kalesony i t. d. **Ręczniki, chusteczki webowe i grubsze. Dymy, obrusy i serwety pł. półbielone** itp. wyroby po cenach **bardzo niskich.**
Adres jedynie: **Władysław Gonet w Korczynie** p. loco.
Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się darmo i opłatnie.
Za dobroć wyrobów poręcza się — a coby się nie podobało odmienia się lub zwraca należytość. (554-17-32)

Z powodu wydzierżawienia majątku **odbędzie się 21 maja w Brzączowicach, poczta Droginia,**

Licytacya

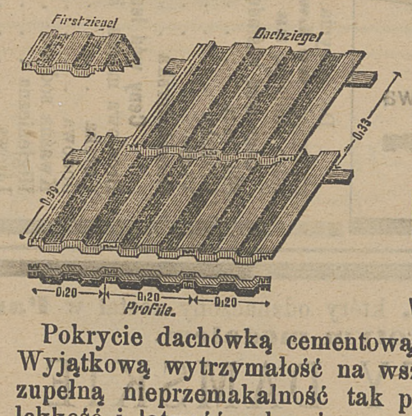
na cały inwentarz żywy i martwy. — Bydło rasy szwajcarskiej, pełnej i pół krwi Simmenthal. Maszyny i narzędzia rolnicze, jakoto: lokomobila z młocarnią, cyrkularka, siewniki, walce, waga wozowa i t. d. Wszystko w najlepszym stanie. — Bliższych informacyj udzieli Zarząd dóbr tamże. (1152-3-3)

SZCZAWNICA.

Przy **Zakładzie hydropatycznym na Miedziusiu** zaprowadza się w bieżącym sezonie

Pensyonat

z komfortem urządzony (wodociągi, oświetlenie elektryczne i t. p.) na wzór szwajcarski, z opłatą od **3 złr. 50 cnt. na dobę od osoby** za wszystko. (1208-2-8)
Dr. Kołączkowski,
właściciel i kierownik Zakładu.



Patentowane, podwójnie żłóbkowane

Dachówki Cementowe

z obu stron smołowcowane,
poleca
Krajowa Fabryka Dachówek Cementowych
Tugendhat & Scherer
w Krakowie, Biuro przy ul. Szpitalnej L. 6.

Pokrycie dachówką cementową przedstawia następujące korzyści:
1) Wyjątkową wytrzymałość na wszelkie zmiany temperatury;
2) zupełną nieprzemakalność tak przeciw opadom deszczowym jak i śnieżnym;
3) lekkość i łatwość pokrycia;
4) pokrycie dachu zachowuje zawsze proste kształty;
5) dokładne przyleganie do siebie falców;
6) pokrycie uskutecznione być może nawet pod szesnastym kątem.

W Krakowie pokryliśmy w przeszłym roku koszary dla kawaleryi, 14 budynków i gmach Dyrekcyi policyi przy ulicy Mikołajskiej. (685-9-9)

Z kancelaryi T. Stryjeńskiego, architekty, c. k. radcy budownictwa w Krakowie.
Kraków, dnia 27 kwietnia 1895 r.
Do krajowej Fabryki Dachówek Cementowych p. p. Tugendhat & Scherer w Krakowie.
Przyjemnie mi jest poświadczyć Panom, że pokrycie dachu wykonane w roku 1894 przez firmę panów z Dachówek Cementowych na gmachu Dyrekcyi Policyi w Krakowie, okazało się zupełnie zadowalniającem i do tego czasu nie mam żadnego powodu do narzekania tak co do dobroci materyału, jak co do systemu pokrycia.
Pozostaję z poważeniem
Tadeusz Stryjeński m. p.

Przedsiębiorstwo budowy kasarni w Rakowicach.
Kraków, 4go marca 1895 r.
Do Panów Tugendhat & Scherer Fabryka Dachówek Cementowych w Krakowie.
Wskutek pisma c. i k. Komendy 1go Korpusu Nr. 76 z dnia 8go stycznia 1894 r., poleciliśmy Panom uskutecznić pokrycie kasarni dla kawaleryi w Rakowicach, składające się z 14 budynków w wymiarze przeszło 8000 metrów kwadratowych.
Pokrycie to wykonane przez Panów dachówką cementową w czerwcu 1894 r. okazuje się doskonałem i pomimo wielkich deszczów i śnieżyc, jak również bardzo silnych mrozów, przez tą dachówkę nic nie zawiało, ani woda nie przesiąkła.
Z tego powodu możemy każdemu dachówkę tę polecić.
Z poważaniem
Przedsiębiorstwo budowy kasarni w Rakowicach
Izydor Judd.
(1083)

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*